

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 4 października 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszk  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W Włodzimierowa  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego  
N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”  
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 3  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny  
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., na cz. 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 w sprzedaży detal. cena jednego a-u 80 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do zamieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zgromadzenie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciuszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Czy ustawa o reformie rolnej już nie obowiązuje?

Na temat projektów oddłużeniowych tak dużo już pisano, że dobrze kilka tomów można wydać pod tym samym tytułem oddłużenia rolnictwa. Jednak w powodzi artykułów dotyczących o projekty oddłużeniowe zupełnie niesłusznie, zdaniem naszym, pominięto milczenie tezę sprzeczną rządowego projektu z ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Pisał już o tem na tem miejscu R. Harski, podnosząc konieczność liżnienia się z ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Ta teza jednak wymaga szerszego omówienia. Według projektu rządowego gospodarstwa rolne będą korzystaly z dobrodziejstw ustaw oddłużeniowych zależnie od przynależności do ustalonych ustawowo kategorii. Do kategorii I-ej, najbardziej uprzywilejowanej (kategoria A) należeć będą — bez względu na wysokość zadłużenia — drobne gospodarstwa rolne do 50 hektarów, z wyjątkiem gospodarstw ogrodniczych, prowadzonych na sposób handlowy. W niektórych okęgach gospodarczych granica obszaru gospodarstw kategorii A będzie mogła być podwyższona do 100 hektarów.

Drużną kategorię (kategoria B) — stanowić będą gospodarstwa, których obszar nie przekracza (różnie w poszczególnych okęgach gospodarczych) 500 do 1000 ha, oraz gospodarstwa ogrodnicze, prowadzone na sposób handlowy. Gospodarstwa te będą zaliczone do II-ej kategorii o tyle, o ile ogólne ich zadłużenie nie będzie przekraczało 75 proc. szacunku. Trzecią kategorię (kategoria C) stanowić będą pozostałe gospodarstwa, niemieszające się w kategorii A i B. Korzystać one będą mogły z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej, o ile ich zadłużenie nie będzie przekraczało ustalonych granic, mianowicie: 1) dla gospodarstw o rozmiarze (różnie w poszczególnych okęgach gospodarczych) powyżej 500 do 1000 spodarzych) powyżej 500 do 1000 nego zadłużenia stanowić będzie 50 proc. szacunku; 2) dla gospodarstw o rozmiarze różnie w poszczególnych okęgach gospodarczych (od 1000) względnie 1500 ha (do 2000) względnie 2500 ha (granice dopuszczalnego zadłużenia stanowić będzie 40 proc. szacunku; 3) wreszcie dla gospodarstw o roz-

miarze (różnie w poszczególnych okęgach gospodarczych) powyżej — 2000 (względnie 2500 ha) granicę dopuszczalnego zadłużenia stanowić będzie do 30 proc. szacunku. Zażyjmy teraz do ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Już w pierwszym artykule czytamy co następuje: „ustroj rolny Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy”. A dalej jest do tego wyjaśnienie następującej treści (art. 4 i 5): „Z ogólnego obszaru użytków rolnych, będących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej własnością jednej osoby fizycznej, lub prawnej, względnie współwłasnością kilku osób (art. 2 p.e), nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary o następujących rozmiarach: w niemieckich okęgach ziemskich na pozostałym obszarze — 180 ha. Jednak w województwach: nowogródzkim, poleskim, wo-

łyńskim i okęgu administracyjnym wileńskim, oraz w powiatach: grodzieńskim, wołyńskim, bielskim, białostockim i sokólskim województwa białostockiego, o ile wstępni właściele majątków gospodarowali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej co najmniej od dnia 1 stycznia 1864 r., obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlega obszar użytków rolnych, wynoszących 300 ha. Do norm, wskazanych w ez. 1 art. niniejszego, nie wlicza się sadów, dróg i terenów zabudowanych, jak również następujących obszarów lasów i wód... Po potrąceniu z ogólnego obszaru posiadłości ziemskiej danego właściciela wyżej wyszczególnionych niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu sadów, założonych przez 1 lipca 1925 r. i racjonalnie prowadzonych, dróg, terenów zabudowanych, lasów i wód oraz pozostałego włościaninowi wyłączania rolniczego pozostały obszar stanowi w rozumieniu ni-

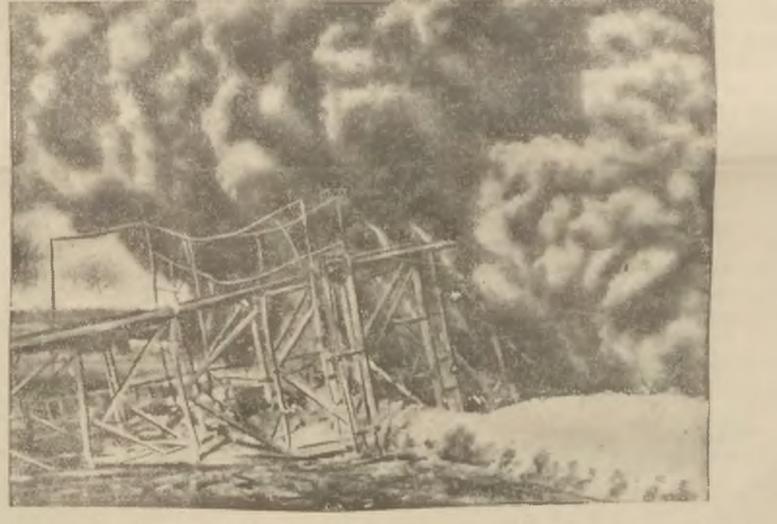
niejszej ustawy nadwyżkę podlegającą obowiązkowi parcelacyjnemu. Nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary niezbędne przy uwzględnieniu miejscowych stosunków agrarnych dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i melioracyj rolnej w gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej lub hodowlanej, w gospodarstwach o wyróżniającej się w danej okolicy intensywności produkcji, oraz w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony. Tak więc kategorie oddłużeniowe nie są nawiązane do norm ustawowych. Są wzięte z sultu, są zaprzeczeniem ustawodawstwa agrarnego. Dlaczego 50 ha? że Główny Urząd Statystyczny stosuje tę normę dla odróżnienia mniejszej własności od większej tylko dlatego, czy z innych przyczyn nam nie znanych? Oddłużenie jest posunięciem natury gospodarczej. Ustawa stanowi, że „ustroj rolny oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wyda-

nej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości”. Art. 4 i 5 ustawy o reformie rolnej precyzują typ i wielkość takich „silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstw”. Nad tem projekty oddłużeniowe przechodzą do porządku dziennego, głosząc, że tylko gospodarstwa rolne do 504 ha odpowiadają wymogom „silnych, zdrowych, i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstw”. Projekt oddłużeniowy ustawa wodawstwa obala, wywraca ustawę z dnia 28 grudnia o wykonaniu reformy rolnej. W drodze wykonania reformy rolnej powstała przewaga gospodarstw rolnych, odpowiadających pod względem typu i wielkości wymogom cytowanego wyżej art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Te gospodarstwa dostosowały się do warunków, narzuconych artykułami 4 i 5 teje ustawy. Projekty oddłużeniowe, ustalające 50 ha jako górną granicę korzystania z największych przywilejów oddłużeniowych godzą w zasadę reformy rolnej. Zasada ta zostaje zwyciężona. Stąd ten tytuł niniejszego artykułu. Z. Lewicki.

## POŻAR NIEMIECKIEJ KOPALNI NAFTY



Pożar w Nienhagen widziany z większej odległości.



Koło Nienhagen w dolnej Saksonji wybuchł pożar w kopalni ropy, wskutek którego pięciu ludzi straciło życie. Na zdjęciu gruzy stopionej wia ży wiertniczej.

### GROŻBA WOJNY EKONOMICZNEJ

#### między Anglią i Niemcami

LONDYN. — Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym rozważano sprawę angielsko-niemieckich rokowań płatniczych. Doradca finansowy gabinetu brytyjskiego sir Leith Ross przedstawił dokładne sprawozdanie z prowadzonych przez siebie w Berlinie dotychczas rokowań. Sprawozdanie to podkreśla zdecydowaną niechęć rządu niemieckiego do zapłacenia zaległych długów w towarach importowanych z W. Brytanii. Gabinet brytyjski miał zdecydować, by w dalszych rokowaniach sir Leith Ross domagać się miał bezwzględnie dokonania przez Niemcy

wpłaty zaległych długów za importowane towary w wysokości 2.000.000 funtów szterlingów jeszcze przed końcem r.b. Tylko w takich warunkach rząd brytyjski gotów będzie rozpatrzyć propozycje niemieckie, co do modus vivendi dla wzajemnego obrotu towarowego na przyszłość. Gdyby rząd niemiecki tego warunku nie przyjął, gabinet brytyjski ma być zdecydowany wprowadzić w życie uchwaloną przez parlament ustawę o izbie rozrachunkowej, co równałoby się wojnie ekonomicznej między W. Brytanią a Niemcami.

### Paul Boncour wyjaśnia

PARYŻ. Nawiązując do oświadczenia premiera Doumergue'a o uzdrowieniu zagranicznej polityki francuskiej, były minister spraw zagranicznych Paul Boncour zamieszcza na łamach „L'Oeuvre” artykuł w obronie własnej. Artykuł stwierdza, że wszystkie ostatnie zanotowane posunięcia dyplomatyczne nie są niczym więcej niż szczęśliwym rozwojem polityki oddawna w zaścianczycy linjach prowadzonej na Quai d'Orsay. Twierdzenie tego nie zmniejsza zasług obecnego ministra spraw zagranicznych oraz rządu, ale pozwala ustalić ciągłość zagranicznej polityki francuskiej a zarazem daje możliwość przetrwania kampanii obciążającej Paul Boncoura częściową odpowiedzialnością za obecną orientację polityki Polski. Ten kierunek polityki polskiej, wywodzi Paul Boncour, nie jest bynajmniej nowością. Powtarzanie w kilku, że pakt 4-ch przyczynił się do tego, jest tworzeniem legendy, którą łatwo rozwiać, gdyż Quai d'Orsay ma w swoich archiwach odpowiednie materiały. Biorąc pod uwagę jedynie dokumenty znane ogólnie, stanowisko Polski, pisze Paul Boncour, w sprawie paktu wschodniego nie może dziwić nikogo z pośród tych, którzy pamiętali że już w listopadzie 1932 r. Polska wykazała podobną niechęć do przedstawionego wówczas francuskiego planu konstrukcyjnego na konferencji rozbro-

ji. Było to na 6 miesięcy przed pojawieniem się paktu 4-ch. Chodziło wówczas o europejski pakt kontynentalny, który stanowiłby istotę planu, jakiego poszczególnymi częściami miały być później pakt bałkański, pakt o określaniu napaści i zawarte między Sowiekami i ich sąsiadami, wreszcie pakt wschodni oraz pakt śródziemnomorski. Byłoby niesprawiedliwym w stosunku do Polski i pomniejszaniem jej zamiarów nie widzieć tego, że jej obecne stanowisko polityczne zmieniło się od objęcia tego ministra spraw zagranicznych przez ministra Becka, ale niewątpliwie oddawna zamierzone było przez marszałka Piłsudskiego. Podczas przewlekającego się konfliktu o Wilno miałem możliwość obserwować pod wielkimi brwami marszałka Piłsudskiego, jego ironiczne spojrzenia. Domyslałem się również uczuć, jakie marszałek wynosił z Genewy z powodu opieszałości pracy ligi narodów i lekkości Genewy. Liga narodów i Genewa nie dają narodom odróżnionym i ambitnym możliwości uzyskania szybkich rozwiązań, wobec czego dają one do wypowiedzenia się za pośrednictwem porozumień i aliansów na modłę 1914 r. Jest jasne, że Polska oddawna ożywiająca wraz z Francją Genewę, podtrzymująca wraz z nią rozwiązanie międzynarodowe w zakresie bezpieczeństwa, skierowała swoją politykę na tory bardziej realne.

### AMERYKA — JAPONIA

#### Sensacyjne oświadczenie ameryk. generała Mitchella ostrzem skierowane przeciwko Japonii

WASZYNGTON. — W uzupełnieniu swoich sensacyjnych deklaracji, złożonych w komisji do spraw lotnictwa generał Mitchell oświadczył, że przekonanie kół wojskowych, iż lotnictwo amerykańskie przeciwstawione być może siłom lotniczym każdego innego państwa, jest zupełnie nieuzasadnione. Podobnie nieuzasadnione są deklaracje złożone w komisji morskiej, jakoby Stany Zjednoczone zajmowałyby zdecydowanie pierwsze miejsce w fabrykacji silników samolotowych. Zdaniem gen. Mitchella, to, czego Ameryka dokonała w tej dziedzinie, może być niemal zabawką dla dzieci.

TOKIO. — Oświadczenie amerykańskiego gen. Mitchella, że Japonia jest największym wrogiem Stanów Zjednoczonych, oraz jego żądanie, aby rząd amerykański przygotował się do walki z Japonią przez energiczną rozbudowę swego lotnictwa, komentowane jest w tutejszych kołach politycznych jako uzasadnienie gorączkowych amerykańskich zbrojeń powietrznych. Rząd japoński za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie zamierza oświadczyć, że tego rodzaju deklaracja nie może mieć pomyślnego wpływu na układ stosunków między Japonią a Stanami Zjedn. Zwąwszyżymy pozatem, że deklaracje gen. Mitchella złożone zostały niemal w przeddzień podjęcia japońsko-angielsko-amerykańskich rokowań morskich, uważać je należy za wyraz wrogości stanowiska Stanów Zjedn. wobec projektu zwiększenia japońskich sił w powietrzu i na morzu.

### Akrobatyka na szybowcu

#### Dwie katastrofy lotnicze

MOSKWA. Na zlocie szybowców w Koctebel, na Krymie, rosyjski pilot Anochin dokonał niebywałego eksperymentu. Odcepiwszy szybowiec od samolotu na wysokości 2.500 m. lotnik spadł niemal pionowo do wysokości 1500 m. z szybkością 220 km. na godz. poczem rozmyślnie odłamał skrzydła szybowca, spadł przez jakiś czas z kabiny, wreszcie odłączył ramię, którym był przymocowany i szczęśliwie wylądował ze spadochronem.

BERLIN. Dziś pod miejscowością Koenigswinter, w Nadrenji, wydarzył się wypadek samolotowy. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot typu Junkers w kilka chwil po wystartowaniu spadł na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu, towarzyszący mu zaś mechanik jest bardzo ciężko ranny.

### Kradzież ujawnia Polnol

NOWY YORK. — W Bridge Port panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zuchwałej kradzieży dokonanej w składnicy amunicji w Remington, gdzie skradziono 200 funtów polnoli. Jest to nadzwyczaj silny środek wybuchowy, 2 razy silniejszy w swym działaniu od prochu. Skradziono ilość

polnoli wystarczająco do wysadzenia powietrze całego miasta, 146-tysięczną ludność Bridge Port ogarnęła niebywała panika. Prasa podaje, iż polnol wybuchł od najmniejszego wstrząsu i dlatego nie może być przewożony środkami lokomocji wprowadzanymi w ruch zapomocą motorów.

### Chińskie ceremonie

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nankinu, że chińskie ministerstwo spraw zagranicznych zajęło się pogłoskami rozpowszechnianymi w prasie japońskiej, jakoby Chiny zamierzały podjąć nową politykę, skierowaną przeciwko Japonii. Ministerstwo spraw zagranicz-

nych poleciło poselstwu chińskiemu w Tokio zaprotestować przeciwko tego rodzaju pogłoskom. Poselstwo chińskie ma zapewnić rząd japoński, że Chiny gotowe są wypełnić wszystkie zobowiązania wynikające z zawartego w Tangu układu o rozjemie.

### Ścisłejsza kontrola konieczna

WASZYNGTON. — Dochodzenie w sprawie katastrofy okrętu „Morro-Castle” wpłynęło na decyzje rozciągnięcia ścisłejszej kontroli nad okrętami. Postanowiono, iż na pokładzie każde-

go statku będzie się znajdował inspektor okrętowy, który będzie zwracał uwagę na to, by sprawność okrętu pod względem ratowniczym, była jaknajlepsza.

SAN FRANCISCO. W pobliżu miejscowości Bishop w Kalifornii uległ ka-

# SILVA RERUM

## KŁĘSKA TANIŃCÓSI

Rozmaite bywają kłęski, ale ostatnio czasy przyniosły nowe pojęcia i nowe rodzaje kłęsk. Do takich należą kłęski urodzaju i kłęski tanińcós produktów. Nie-ekonomista niebardzo się orientuje w powodach tych kłęsk i nie wie, z czego ma się cieszyć i czem się ma martwić.

ABC (273) zestawia ceny produktów w różnych krajach:

Wzemy np. chleb żytni. Rekord tanińcós dzierży tu Danja (21 gr. za kilogram), a rekord droższyny Stany Zjednoczone (1 zł. 16 gr.). Miejsca pośrednie zajmują: Włochy (85 gr.), Niemcy (70 gr.), Austria (60 gr.), Polska (30 gr.). Jak widzimy Polska zajmuje jedno z najniższych miejsc.

Podobnie jest z mąką pszenną, która kosztowała w Danji 32 gr., w Polsce 46 gr., w Anglii 48 gr., w Stanach Zjednoczonych 66 gr., w Austrii 77 gr., w Niemczech 94 gr., i we Francji 99 gr. Tu rozpiętość cen jest też stosunkowo duża, ale mniejsza, niż przy chlebie.

Polska jest jednym z najtańszych krajów, a rekord tanińcós osiąga w cenach mięsa wołowego, wieprzowiny i cielęciny. Natomiast cukier w Polsce jest wyjątkowo drogi, choć, zdawałoby się, właśnie w Polsce powinien być bardzo tani.

Jesteśmy bardzo daleko od rekordu tanińcós cukru, który dzierży znów Danja. Cukier kosztował tam 0.57 zł., za kilogram, w Anglii 0.59 w Stanach Zjednoczonych 0.75, w Austrii 1.33, we Francji 1.34, w Polsce 1.42, w Niemczech 1.64, we Włoszech 2.86.

Dlaczego ceny są tak nierówne i nieprawdopodobne?

Rozpiętości cen uwidocznione w powyższych zestawieniach są olbrzymie, co wynika z tego, że różne państwa różną prowadzą politykę gospodarczą. Niektóre, jak np. Danja, częściowo Anglja, szeroko otwierają swe granice dla taniego przywozu. Inne próbują wszelkimi sposobami utrzymać wysoką cenę produktów rolnych w interesie rolnictwa, jak np. Francja i Niemcy.

Ale nie tylko to wpływa na różnicę cen detalicznych. Im który kraj jest zamożniejszy, tem stosunkowo większa jest w nim rozpiętość cen płacanych rolnikowi i uzyskiwanych przez detalistę, czy też przetwórcę, jak np. piekacza, rzeźnika itp. Stąd np. Stany Zjednoczone, gdzie stosunek kowa tanie są artykuły masowe, jak np. szmalce czy zboża, mają bardzo drogie pieczywo. Wreszcie gatunki różnych artykułów nie są wszędzie jednakowe.

Naogół Polska jest krajem, jeżeli chodzi o artykuły żywności, bardzo tanim.

Tak. Możemy cieszyć się z tego. Ale gdyby kto zechciał zestawić zarobki polskie i zagraniczne, przekonałby się, że nie tylko są one przerażająco mniejsze, ale i stosunek ich do cen produktów jest inny, mniej korzystny, niż gdzieindziej...

LECTOR.

# Jak żyli starożytni Germanie w epoce brązowej



Koło Neuenburg w Oldenburgu odtworzono starogermańskie osiedle, które narazie służy wprawdzie do celów filmowych, ale potem ma być zachowane, jako coś w rodzaju muzeum na wolnym powietrzu. Zdjęcie nasze daje wyobrażenie o sposobie życia dawnych Germanów

# Mądrość śmiechu

(el) W jednym z pism wiedeńskich zamieszcza słynny wiedeński humorysta Fritz Gruenbaum, pod powyższym tytułem ciekawe uwagi, które poniżej zamieszczamy w wyjątkach:

## „SAMO SZCZĘŚCIE“...

Humor jest rzeczą bardzo poważną. Od dwóch tysięcy lat zajmowały się nim najmocniejsze głowy ludzkości, od starych Greków do nowych Francuzów, od filozofów starożytności, do współczesnych naukowców, Arystoteles, Immanuel Kant, Henryk Bergson i Zygmunt Freud uważali go za jedno z najpoważniejszych zagadnień życia. Wiem jakim zachwastem jest wymienić obok Arystotelesowa nazwisko Gruenbaum, ale abstrahując od tego, że jestem komikiem, który przez całe życie traktował humor jako zawód i już z tej racji uważa się za uprawnionego do pisania o nim, sądzę, że właśnie jestem tą ślepą kurą, która znalazła ziarno. Kiedy bowiem filozofie zajmują się wyłącznie pytaniem: dlaczego i z czego się człowiek śmieje, ja jestem pierwszy, któremu wpadło do głowy twierdzenie, że człowiek, gdy się śmieje osiąga szczyt szczęścia, nie jakżeś szczęście częściowe, ale samo szczęście.

Czasy nasze dlatego są takie straszne, ponieważ za mało się śmieją, ponieważ jesteśmy za poważni i innych bierzemy zbyt poważnie. Gdybyśmy mieli na tyle odwagi, aby śmiać się ze wszystkiego, wówczas nie byłoby ani polityki, ani wojen, ani kryzysu gospodarczego.

## CESARZ I SPRZEDAWCA KASZTANÓW

Wzemy dla przykładu sprzedawcę kasztanów, który stoi przy ulicy. O dziwny jest nędznie. Mróz czerwieni codziennie jego popękana skóra. — Przez dwanaście godzin w ciągu dnia dmie mu wiatr wokół uszu, a gdy wieczorem idzie do domu, niesie za siebie parę, ciężko zarobionych monet. Marny nędzny żywot.

Pewnego dnia stoi on na swoim rogu ulicy, nagle wokół rozlegają się okrzyki „niech żyje!“ i we wspaniałym ekwipażu, na którego koźle siedzą kapiący od złota lokaje, przejeżdża cesarz. Jeśli na widok tych wspaniałości biedny kasztaniarz, wspomniawszy swą nędzę, przeklinie w duchu niesprawiedliwość losu, to — będzie miał rację. Jeżeli jednak, za-

miast się martwić, wzruszy ramionami i powie: „Ach co tam... Jeżeli zeżresz surowy ogórek i popijesz mlekiem, to także ciebie brzuch zaboli“, wówczas będzie miał humor, ponieważ swemu bolesnemu uczuciu nadał zabawienie komiczne. Trudno bowiem zaprzeczyć, że myśl, iż „cesarza boli brzuch“ budzi w nas to uczucie, które nazywamy komizmem, to uczucie, które w nas wzbudza śmiech, lub przynajmniej wywołuje uśmiech. Dlaczego uśmiechamy się z okrucieństwem, na myśl, że inny człowiek cierpi ból? Ostatecznie jest przecież cesarz także człowiekiem.

Ze słusnością będzie sprzedawca kasztanów, którego policjant aresztował słysząc jego uwagi, zapewniał, że nie miał nic złego na myśli, że ta uwaga tak jakoś wymknęła mu się, gdy cesarz przejeżdżał. Tomaczenie to wyjaśnia, że w duszy śmiejącego się nastąpiło jakieś zderzenie się kontrastów, zanim wybuchnął śmiechem. Niespodzianka kontrastu jest właśnie podstawą naszego śmiechu. W tym właśnie sensie Jean Paul nazywa humor „księżdem, który łączy najbardziej nierówną parę“.

Wróćmy do przykładu cesarskich boleści. Przyjmujemy, że na stu ludzi, w których mózgu nagle powstała ta dwa pojęcia kontrastowe o głowie państwa i boleściach żołądkowych, 99 ludzi będzie się śmiało. Kto jest tym smętnym, który się nie śmieje? Możemy to sobie wylczyć na papierze. Musi to być ktoś, kto tych dwóch pojęć: „cesarz“ i „boleści żołądkowe“, nie odczuwa jako kontrast 99 śmiejących się traktuje cesarza jako istotę wyższą. Jeśli bowiem rzuci uwagę: „ostatecznie cesarz jest także człowiekiem“, to jest tylko cieleśnie, biologicznie, słuszne. Socjologicznie jest to zupełnie fałszywe. Cesarz nie jest mianowicie człowiekiem, lecz nadczłowiekiem. Samotny i wysoko postawiony ponad wszystkimi innymi śmiertelnikami. Gdy się wymawia słowo cesarz, myśli się o koronie, berle, purpurze, tronie, zanku, uniformie generalskim, złocie i potęgę, jednym słowem o czemś samotnym, ponadludzkim. Cesarz nie jest więc, w tem znaczeniu, człowiekiem, lecz nadczłowiekiem i nagle pojęcie to zestawiamy z czemś najbardziej ludzkim z ludzkich rzeczy.

z boleściami żołądka. Kto nie odczuwa tego kontrastu, dla kogo cesarz nie jest nadczłowiekiem, lecz najwyżej czajniejszym współbliznim? Kto widzi go codziennie w momentach, gdy je, pije i śpi? Cesarzowa. Dla cesarzowej bowiem cesarz nie jest uosobieniem potęgi, głowy państwa, najwyższej władzy. Dla niej jest poprostu jej bliznim i to najbliższym bliznim. Jest ona przyzwyczajona do tego, że jej mąż śpi, pije, je, czasami za dużo je i ma wskutek tego dolegliwosć żołądkową. Dlaczego więc miałaby się śmiać, gdy jej mąż źle się czuje? Przeciwnie zmartwi się, pomyśli o lekarstwie, zawoła lekarza przyboczne go. Najbardziej od niej będzie wszelką myśl wesołością się. Uśmiechnie się tylko poddany, który widząc cesarza w całej wspaniałości porównał z nią swą biedę i nagle z zadośćuczynieniem stwierdził, że także najwyższa głowa w państwie może odczuwać boleści, a więc jest także tylko człowiekiem. Przytem ten uśmiech niema żadnego politycznego ostrza. Odczuwa się poprostu z przyjemnością, że ten z blaskiem i godnością okryty władca, podlega takim samym prawom natury, co każdy śmiertelnik. Wyrównująca sprawiedliwość jest tu powodem wesołości.

## KOMIZM POWAGI I GODNOŚCI

W tem miejscu doszliśmy do sedna zagadnienia. Kontrast wywołuje śmiech, ale tylko wówczas, gdy łączy wzmocnienie samopoczucia z utratą godności i powagi kogoś innego. Człowiek w swem najgłębszym ja, podświadomie, jest zaprzysiężonym wrogiem godności i cieszy się, gdy jej można przypiąć łatkę.

## ŚWIATOPOGLĄD HUMORU

Humor nie chce niczego brać ciężko. Jeśli widzi coś, co chce być pełne znaczenia, godności i powagi, będzie tak długo chodził dookoła aż odkryje słabe strony tego czegoś, aby móc triumfująco powiedzieć: „Ech ciębie także bruch boli“. Czy dlatego humor jest mściwy? Nie. Nie chce przecież niszczyć wielkości, wartości istotnego znaczenia. Chce tylko usunąć to co, zasługujące na uznanie, od zbytecznego balastu przesady. Nie czyni naszego życia duchowo uboższym lecz pozwala znieść je łatwiej.

jedną z najpopularniejszych osób. Wierzone szeroko w jej świętość. Słowacki napisał swój słynny poemat, mający w sobie pierwiastki spowiedzi. Mickiewicz nazywał Makrynę „usymbolizowaną Polską“ i w przemówieniu do papieża Piusa IX wołał: „Gdybyś usłyszał skargi jednej z matek polskich nie miałbyś dotąd spokojnego snu; słyszałbyś tylko samotne kłopoty. W matce Marynie Mieczysławskiej masz żywą skargę narodu polskiego. Przyjrzyj się jej tylko: cierpienia Polski wryte są na jej rysach“...

jej błogosławieństwa, oraz szacunek ze strony duchowieństwa. W pierwszych dniach listopada 1845 Makryna Mieczysławska była już w Rzymie, gdzie od razu stała się



Makryna Mieczysławska.

# WIDMO „MATKI MAKRYNY“

Byłoby dobrze, gdyby można było zapomnieć o niej, — o „świętej męczennicy“, która za życia była otoczona cudowną legendą, — o tej, która natchnęła poetów i utrwaliła swój — jakże ujmujący! — wizerunek w arcydziełach poezji, która nawet po śmierci oddziaływała na liczne jednostki, domagając się kanonizowania „wielkiej bohaterki Polski i Kościoła“...

Matka Makryna Mieczysławska... Przypomnijmy sobie jej dzieje.

W sierpniu 1845 r. w Poznaniu zjawiała się kobieta, podająca się za byłą przełożoną bazylijanek mińskich i opowiadając o cudownym uratowaniu się od prześladowań rosyjskich. W jaki sposób znalazła się Makryna w Poznaniu i w jakich warunkach odbyła daleką podróż z Wilna, czy i od kogo posiadała listy polecające, które zwróciły na nią uwagę arcybiskupa Przyłuskiego, — niewiadomo. Musiała jednak Makryna mieć jakichś protektorów, którzy ułatwili jej przekroczenie granicy i ułatwili widzenie się z arcybiskupem.

Sporządzony w Poznaniu protokół zeznań Makryny szczegółowo opisuje dzieje niezwykłych katuszy, które przechodziły bazylijanek mińskie ze

swą przełożoną na czele, gnębione przez rząd rosyjski i duchowieństwo prawosławne Różgi, plawienie jej członki, gwałcenie, bicie, używanie do najcięższych robót fizycznych, — jakich tylko kar nie używali prawosławni, aby zmusić bazylijanek do apostazji religijnej!

Całą akcją osobiście kierował biskup Siemaszko, który nawet uderzeniem pięści wybił zęb Makrynie...

Makryna wymienia szereg miejscowości, gdzie przebywała bazylijanek, przytacza nazwiska siostr, które zginęły w nierównej walce i tych, które uratowały się przed ostateczną zagładą i poniewierką.

Z Poznania męczennica udala się w podróż do Rzymu. Towarzyszył jej ks. Aleksander Jutowiecki. Podróż Makryny po Europie była właściwie wielkim triumfalnym pochodem.

Skrzydłata legenda poprzedzała ukazanie się męczennicy i elektryzowała tłumy. W Lion kardynał arcybiskup de Bonald wystąpił na spotkanie podróżujących własny powóz i otworzył wstęp do wszystkich klasztorów, które jako zaszczytu i łaski dopraszały się odwiedzin Makryny. W Avignon, Aix, Marsylii — wszędzie było to samo: entuzjazm tłumów, składających hołd męczennicy i szukających

# W WIRZE STOLICY

## REWELACYJNY SKROBIDECHA

Noji jest stolarzem w Pęckowie, małej wiosce w Poznańskim przy samej granicy. Należąc do Sokola Noji ćwiczył na przyrządach co nudziło go porządnie; od czasu do czasu Sokół organizował biegi na przelaj — spędano krowy z pastwiska i Noji lał w wszystkich bez pardonu... Biegał w spodniach — spodnie uważano we wszy za sprośność, nie wpuśczone go potem do Kościoła i żadna dziewczyna nie poszłaby z nim do oberży na tańce.

Trenować Noji też nie może bo pęckowanie się śmieją: — warzał! Drahuje po próżnicy! Zamiast deski heblować gania bez pola jak pomieszanie... Więcej tylko w lesie, ukradkiem, późnym wieczorem trochę biegnie.

Ala gdy Noji pojechał na Bieg Narodowy do Warszawy całe Pęckowo zlało się do oberży gdzie jest radio z głośnikami i słuchało komunikatu sportowego. Zdebieli gdy ogłoszono, że ten ich kłępski stolarz wygrał.

No! No!

Teraz Noji śpieszył do Pęckowa. Niedzielny bieg był transmitowany — całe Pęckowo słyszało wrzask tłumów oklaski, chóralno krzyki:

— No - ja! No - ja! No - ja!

Co też oni tam teraz myślą, co mówią? Noji jest mniej uciechony swym świetnym czasem, swą wspaniałą walką, fotografiami, artykułami w gazetach jak świadomością, że zadziwił Pęckowo. Wyrwa się do swej wsi, by zobaczyć miny sąsiadów.

Okropna przykreść, że wszyscy mówią: Noja! a tymczasem on się nazywa Nojii! taka znana rodzina, stare nazwisko — w Pęckowie dałby w mordę temu, co przekreśliłby tak bezceremonialnie jego nazwisko, w Warszawie się kłepuje.

Noji wygląda sztywno, kołkowato, niezdarne. Nie dziwnego — nigdy nie uprawiał gimnastyki, tej dobrej, jedynej dla sportowców szwedzkiej gimnastyki. Właśnie w sobotę, w trakcie rozmowy z biegaczami, dowiedział się Noji, że gimnastyka jest nie zbędna. Natychmiast ją się gimnastykować, ćwiczył bitą godzinę, — nie przyzwyczajono mięśnie rozbułowały go strasznie. Naturalnie nie pomogło mu to biegać w niedzielę. Gdyby nie sobotnia gimnastyka, miałby czas o parę sekund lepszy.

Co za szalone zdrowie! Płuca i serce kołkie. Noji dobiegł ostatkiem siły, wyczerpany zupełnie. W 5 minut po biegu oddychał normalnie, czuł się świetnie. To dowodzi, że jest nie dotrębowany, ale że organizm zdolny jest i do dużo większych wysiłków.

Od razu narzucili się na Noji różni kibice, macherzy klubowi, zaczęli go kaptrować, obiecywać posadę, było za pisać się do ich klubu.

— Co wy?! Jadę do Pęckowa! — mruzczał stolarz. Jednak trzeba go stamtąd wyciągnąć, oddać w ręce trenera, umożliwić mu roztropny trening na bieżni, nauczyć przyzwoitego stylu. Noji napewno może poprawić swe czasy o dziesiątki sekund. Ale nie w Pęckowie.

Mamy talenty sportowe. Trzeba je wymajdować, trzeba więcej zawodów na głuchej prowincji. Sokół ni-

# NOWE KSIĄŻKI

WIKTOR KOSINSKI. Nowy system emerytur państwowych. Państwowy Zakład Emerytalny. Wyd. Księgarni Państwowej. Warszawa, 1934, str. 43.

Autor jest naczelnym dyrektorem Państwowego Zakładu Emerytalnego, jest więc dobrze poinformowany o zawitych przepisach prawnych, dotyczących emerytur, no i wie, czem jest Zakład Emerytalny. Informacje, zawarte w broszurze, są rzeczowe i ścisłe, a więc — bardzo cenne i pożyteczne.

PAWEŁ HEYST. Ostatnia fajka Adarżaja Clair. Powieść sensacyjna. Wyd. polskie. Poznań, 1934, str. 229.

Książka z serii rozpowieści „Złoty Książek“ poznańskich W serii tej znajdujemy powieści bardzo zajmujące i niezwykle frapujące. „Ostatnia fajka“ nie tylko nie pozostaje w tyle w stosunku do innych powieści tej serii, ale o wiele prześciga je niezwykłością opisywanych przygód i zdarzeń kryminalistyczno-detektywistycznych. Pod tytuł jest ciekawym słuszy jest to powieść sensacyjna, ale jaka jest treść tej powieści, niech się dowie czytelnik sam.

CZESŁAW HALICZ. Ludzie, którzy jeszcze żyją. Wyd. „Rój“. Warszawa, 1934, str. 239.

Niech się nie myli męskie imię nazwisko autora: Czesław Halicz jest pisarką, mającą poważny dorobek. Jej powieść „Życie Hanny Turskiej“, dramaty „Sąd“ i „Kwintet“ oraz liczne studia literackie i krytyczne zdobyły autorce znaczny rozgłos jeszcze przed wojną. Obecna książka jest głosem po dłuższym milczeniu. Treścią jej są nowele (w liczbie 13) na temat życia żydów w małym miasteczku.

Książka godna poznania i uznania.

# Węgierski prezydent ministrów przybywa do Polski



Prezydent ministrów Węgier Gömbös, który 9 października przybywa do nas z oficjalną wizytą i zabawić ma w Warszawie trzy dni. Wraz z nim przybędzie kilku wyższych urzędników węgierskiego MSZ.

mo swej przestarzałej manieri, dał nam sporo wybitnych lekkoatletów: stado braci Mikrutów, Majtkowski, Wajsbówna, teraz Noji — to zasługa Sokola, że to tegie byki wyszły na boisko.

Noji ma 25 lat. Jeszcze nie za późno, — Ritola zaczął biegać, mając 30 — jeszcze może wygrać na Olimpiadzie w Berlinie.

Karol.

która bynajmniej nie odznaczała się enołą pokory, a nawet zwykłą skromnością i należywym taktem. Umarła jednak, jak chcieli niektórzy, — „in odora sanctitatis“...

Dopiero w roku 1923 została prawwio całkowicie rozwiązana zagadka Makryny.

Dokonał tego zuchwałego dzieła ks. Jan Urban w swej pracy: Makryna Mieczysławska w świetle prawdy.

Ks. Urban przeprowadził gruntowne i sumienne poszukiwania historyczne, umiejętnie i wnikliwie analizował literaturę o Makrynie i ustalił po uad wszelką wątpliwość, że Makryna Mieczysławska była oszustką.

Makryna wyrosła z fałszu na tle psychopatji i była otoczona fałszem.

Wszystkie wymienione przez nią fakty okazały się zmyślane, — wszystkie, podawane przez nią nazwiska zakonnie, nio twylące jej własnego, — skłamanie.

Ks. Urban zestawiał wszystkie nazwiska ostatnich bazylijanek z nazwiskami, które wymieniała Makryna, i oto okazało się, że Makryna nie wymieniła ani jednego prawdziwego nazwiska!...

W ostatnich latach, idąc w badaniach nieco inną drogą, niż szedł ks. Urban, miało możliwość przekonać się w całkowitej słuszności i trafności wyników badań ks. Urbana. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Makry-

# WALKA O „TREBNIKI“ I WALKA Z „TREBNIKAMI“

WAWEL A WILNO

## Odczyt J.E. ks. biskupa Pawła Kubickiego

Ktoby mógł przypuszczać, że daleka, przebrzmiała, zapomniana sprawa tragicznych manowców, na które w związku z rusyfikacją akcją rządu rosyjskiego wkroczyli przed sześćdziesięciu laty niektórzy katolicy księża, — że sprawa ta, na którą dziś można spojrzeć okiem bezstrasnym badacza, — nabierze pseudo-aktualności.

Dlaczego tak się dzieje, trudno doćwicze, ale należy stwierdzić, że w ostatnich czasach ukazały się dwie, niezmiernie charakterystyczne prace, które mają za zadanie zdyskredytować katolickiego duchowieństwa, wykorzystując z faktów moralnego upadku niektórych księży w okresie prób wprowadzania języka rosyjskiego do dodatkowych nabożeństw.

Jedną z tych prac jest, — żeby użyć kalamburu, — typowo „ogórko-wa“. Ukazała się ona w okresie ogólnym, kiedy każdy temat jest dobry, byle tylko czemś zapamięć szpal ty dziennika, — wciąż ciągnie się z przzerwami i końca jej nie widać, — a przedewszystkiem posługując się nie lodą dr. Górki: rzeczy dobrze znane historykom podaje jako rewelacje, licząc na niezbyt wielką inteligencję czytelników. Różnica pomiędzy autorem tej pracy a dr. Górką polega na tem, że wskazuje on lojalnie na źródła swych spóźnionych co najmniej o półwieka „rewelacji“, a nawet przez drukowane całymi stronkami te relacje, tracące myśkłą i nieistotne w dobie, kiedy są dostępne akta archiwalne, dotyczące omawianej sprawy.

Postępując się nieswierzonym materiałem, stosując autor bardzo osobliwą i niedopuszczalną w poważnej pracy metodę, polegającą na sugerowaniu czytelnikowi rzeczy, których wyważenie bez rzeczowych argumentów jest niemożliwe. Mianowicie: zarysowując w sposób jaskrawy typy nieszczęśliwych w sukniach kapłańskich: Tupalskiego, Żylińskiego i Niemieckiego, razporaz podsuwa autor swemu czytelnikowi myśl, że jeżeli wówczas tacy byli prałaci, to cóż za staniska musiało się znajdować w sukniach kapłańskich!..

Rozumowanie całkiem błędne. Gdyby autor znał dziełko ks. J. Walewskiego o arcybiskupach i administratorach archidiecezji mohylewskiej, mógłby się przekonać, że nie jeden niedołęga, a nawet nieszczęśliwy miał na sobie szaty biskupie, bo i cóż dziwnego, że rosyjski rząd protekował jednostki najgorsze lub najslabsze? — ale właśnie dlatego tylko można i należy twierdzić, że szereg wy, szary kapłan okazał się na wysokości swego zadania, — że ci liczni

a niezłami z imienia księży wykazali niezwykle hart ducha, imponujące wyrobienie, niezwykle, bo połączone z ciągłą ofiarą przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny. Wiek XIX dał nam wiele przykładów zniknięcia kapłanów katolickich, — ale tenże wiek XIX wykazał, jaką potęgę stanowił kapłan z powołania i jak liczne zastępy takich kapłanów — bohaterów i wodzów mieli Polacy!.. To też Tupalsey, Żyliński i Seneczkowski, protegowani a zarazem pogardzani przez Rosjan, nie przestawali sobą postaci szeregowego kapłana katolickiego, kapłana prawdziwego. Szczać, jakim się cieszyli księża katolicycy wśród Rosjan, jest najlepszym i najwymowniejszym dowodem wysokiego poziomu księży katolickich, polskich, bo reprezentujących, jak zwykle się mówiło w Rosji, — „polską wiarę“.

Druga nowa praca na temat duchowieństwa katolickiego sprzed sześćdziesięciu kilku lat wykazała, że autor, mając niewątpliwie zajęcie humorysty, nie zastanowił się jednak, że niekażdy temat nadaje się do humoreski i że rozwlekłość szkodzi dowiecipowi. Jego teza, że nigdy ksiądz katolicki nie może być dobrym Polakiem i że najlepszych, dwustupniowych Polaków należy szukać tylko wśród kalwinów, jest niezawodnie bardzo oryginalna i dowcipna, ale...

Odczyt J.E. ks. Biskupa Pawła Kubickiego, wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dn. 2 bm., wypadł bardzo wporę. (Czeigodny Prelegent, znany i zasłużony badacz dziejów Kościoła katolickiego, polskiego w okresie najcięższych prób, rozporządzając bogatym, niewyżywanym materiałem archiwalnym, zarysował waike rządu rosyjs-

kiego o wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich — z duchowieństwem katolickim.

Na wstępie powiedział ks. Biskup kilka słów o roli księży katolickiego, jako przedstawicieli i krzewicieli kultury zachodniej i o „polityce“ Kościoła, którego naczelnym zadaniem jest troska o dusze ludzkie, a bronią—miłość.

Jak w świetle akt archiwalnych wygląda sprawa „trebników“ w kościołach? Czy słuszne są opowiadania o masowej uległości kleru katolickiego, który jakoby bez sprzeciwu przyjął zarządzenie władz rosyjskich?.. Czy ponure postacie znanych nieszczęśliwych w szatach kapłańskich należy uważać za wyjątek, czy też za zjawisko wówczas powszechne? Kto mia nowicie i w jakim stopniu ponosi odpowiedzialność za czyny, których wspomnienie wywołuje rumieniec wstydu, a które wówczas były niejacz przychylnie ostrych wystąpień społeczeństwa przeciw tehorzliwym i niegodnym kapłanom?..

Akta archiwalne są wymowne...

Powinają one, że ogół katolicki od razu stanowczo przeciwstawił się trebnikom, które w formie gwałtownej próbowali narzucić język rosyjski. Chodzi o to, że owe trebniki nie tylko wprowadzały język rosyjski do nabożeństw dodatkowych, ale jednocześnie wyrzucały język polski!.. To był zasadniczy taktyczny błąd rusyfikatorów, — błąd, dla nas korzystny. Opozycja wytworzyła się od razu i ogarnęła szerokie masy.

Pod względem administracyjnym stan diecezji katolickich w „północno zachodnim kraju“ przedstawiał się następująco. Biskupem łucko-żytomierskim był ks. dr. Kasper

Borowski, człowiek energiczny, kapłan nieugięty. Biskupem kowieńskim był ks. dr. Maciej Wołonezewski, kapłan wzorowy, Litwin miłujący i uparty. Na terenie trzech gubernii, a mianowicie: wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej rządu sprawował administrator - samozwaniec, prałat Piotr Żyliński, postać bardziej, niż nieciekawa. Miał ten Żyliński dobrych pomocników i kamratów w osobach księży E. Tupalskiego i A. Niemieckiego. Ci trzej księża, których ponure postacie są dostatecznie znane, — byli całkowicie oddani rządowi rosyjskiemu.

Wysłanie „trebników“, jak zaznaczyliśmy, spotkało się ze stanowczą opozycją.

Biskup K. Borowski wręcz odmówił przyjęcia nowych druków, jako nieposiadających aprobaty Stolicy Apostolskiej. Postawa biskupa była tak zdecydowana, że rząd musiał go zaareztować i zesłać w głąb Rosji. To „zwycięstwo“ rządu było jednak kłęką: sprawa wprowadzenia trebników na terenie diecezji łucko-żytomierskiej została zdecydowanie przegrana.

Biskup Wołonezewski trebniki w ilości 773 dla diecezji przyjął, ale ni komu z księży nie wysłał, a na zapytania gubernatora nie odpowiadał weale. Gdy dwaj księża (na 773) spróbowali pod naciskiem władz rosyjskich wprowadzić język rosyjski do nabożeństw, biskup odrazu przywołał ich do porządku, co wywołało protesty władz, ale nie miało żadnego skutku. Po pewnym czasie Rosjanie musieli stwierdzić, że i na terenie diecezji kowieńskiej sprawa została przegrana.

Inaczej było pod rządami Żylińskiego i jego kamratów. Ugodowość,

daleko posunięta, zaznaczyła się na terenie gub. mińskiej, ale tylko dlatego, że tam się znajdował i działał ks. Seneczkowski.

Na teren gub. wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej zostało wysłanych 654 trebniki. Księża, którzy próbowali wprowadzić język rosyjski na tym terenie, znalazło się o s i e m n a s t u l . .

Na terenie wszystkich diecezji takich księży było 221... Skądże się wzięły pokutujące dotychczas wieści o setkach kapłanów - rusyfikatorów? Stąd tylko, że około stu księży pokutowało odbiór „trebnika“. Jak zdecydowana była przegrana rządu, ustają raport gen. gubernatora, który stwierdza, że na terenie gub. wileńskiej i kowieńskiej żaden ksiądz nie przyjął trebnika, w gub. zaś grodzieńskiej dziesięciu księży przyjął, ale nikt z nich jez. rosyjskiego do nabożeństwa nie wprowadził.

Ks. Biskup P. Kubicki na podsta wie akt archiwalnych ustalił nazwiska wszystkich księży, którzy poszli na rękę rządowi rosyjskiemu, podzielił tych księży na grupy podług aktywności, a więc — prowodyrzy: Tupalski, Żyliński, Niemiecki, wykonawcy gorliwi: z otoczenia Seneczkowskiego, jednostki uległe wskutek słabości charakteru itp.

Pierwszym, który zastosował trebnik, był, jak się okazuje, ks. Smorczewski z Lepia.

Bardzo ciekawe światło rzucił Prelegent na postać księdza Piotrowicza, który na ambonie w kościele św. Rafała w Wilnie spalił trebnik i został zesłany na wygnanie. Ks. Piotrowicz należał do otoczenia trójki nieszczęśliwych i prowadził ultra-ugodową politykę, ale w ostatniej chwili przejął i bohatercko przeciwstawił się zakusom rosyjskim. Jego czyn w świetle nowych relacji nabiera szczególnej siły i znaczenia.

Kapłani katolicy, kapłani polscy w okresie najcięższych prób okazali się na wysokości swego zadania, — taki wniosek nasuwa się nieprzekomicie po zaznajomieniu się z aktami archiwalnymi. W. Ch.

### Daj składkę na powodzią

### KRONIKA SŁONIMSKA

— Pop Wichrow skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrywał sprawę Mojżesza i Lucji Dzieniszczyków, oskarżonych z art. 197 K. K. oraz popa Eugenjusza Wichrowa z art. 27, 26, 197 i 287 K. K. Podczas przewodu sądowego ustalono, że Mojżesz Dzieniszczyk zawarł związek małżeński w r. 1927 z Ilgą Libuszczyk w cerkwi unickiej w Syrkowiczach, lecz po półtorarocznym pożyciu porzucił ją i zawarł ponowny związek z Lucją Owsieczkówną w cerkwi prawosławnej w Miłkanowiczach. Słuhu udzielił miejscowy pop Wichrow wiedząc, że Dzieniszczyk jest żonaty.

Sąd uznając winę za udowodnioną, skazał: Mojżesza i Lucję Dzieniszczyków na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, zaś popa Wichrowa na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Sprawę rozpatrywał sąd w składzie przewodniczącego sędziego Tołoczki, wotantów - sędziów Onichonofski i Krepiski. Oskarżał podprokurator Pawluć. Obronę wnosili adw. M. Kiejewski z Nowogrodka.

— Kola krajoznawcze biorą udział w wystawie. Dowiadujemy się, że Kola krajoznawcze młodzieży szkolnej biorą czynny udział w wystawie krajoznawczej, która jak wiadomo otwarta będzie nieodwołalnie w dniu 7. 10. 1934 r.

— Tydzień L. O. P. P. rozpoczęty. Dzisiaj w przededniu rozpoczęcia tygodnia L. O. P. P. po ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych i straży pożarnych, gromadząc olbrzymie tłumy publiczności na ulicach miasta.

— Uroczystość 40 godz. Nabożeństwa w Słonimie. Wczoraj rozpoczęło się 40-godzinne Nabożeństwo w Słonimie, na które zjechało się 11 księży i około 3.000 wiernych.

— Pożar Różany. Słonimskie Ochotnicza Straż Pożarna została w poniedziałek około południa zaalarmowana że wybuchł groźny pożar w Różanie i że wobec powagi sytuacji tamtejszy Zarząd Miejski prosi o przybycie na pomoc straż słonimską. Zaalarmowani pośpieszyli z pomo-

Walki pomiędzy artystami krakowskimi nie ustają. Podłożem ich jest antagonizm starych i młodych; sprawę zaś odnawiania Wawelu przez prof. Szyzsko-Bohusza można nazwać casus belli.

Artysci krakowscy podzielili się na dwa obozy. Z jednej strony mamy Two Przyjaciół Sztuk Pięknych, ofi jalną Akademię Sztuk Pięknych i zrzeszenie artystyczne p. n. „Sztuka“. Jest to obóz starych, uznanych powszechnie, zasłużonych, sytych za szczytów i godności. Przeciw nim występują młodzi, na czele z t. zw. grupą Kopistów, mających już swoją kartę w dziejach współczesnej sztuki polskiej. Skupiają się oni w Zw. Zawodowym Artystów - Plastyków. Obecnie rozpoczęli wydawać nowe pismo p. t. „Gazeta Artystów“, zdecydowane, żywo i bojowo redagowane.

Sprawa odnawiania Wawelu jest aktualna i jęcząca. Chodzi o dokonanie planów, wykonanych przez Zbigniewa Pronaszkę, Jarosła Rzepińskiego i innych, a potraktowane przez nich wbrew zasadom konserwacji zażytków. Stąd też wyłania się następujące zagadnienie, sformułowane trafnie przez krakowskiego korespondenta „Gazety Polskiej“:

Czy zamek królewski na Wawelu ma pozostać tylko zabytkiem historycznym, konserwowanym i restaurowanym według artystycznych nakazów swej przeszłości, czy też ma narastać w nowe wartości, czyli brać w siebie również ducha nowych epok? Zagadnienie jest, w rzeczy samej, trudne do rozstrzygnięcia. Służąc na korespondent, żądając wszechstronnej i gruntownej dyskusji na ten temat:

Taki spór artystyczny, dotyczący publicznie o rzeczy obchodzące szerokie sfery kulturalne narodu, przyczynić się może i powinno do wzmożenia ogólnego zainteresowania sztuką, jej nowymi prądami i dążeniami.

Wileńskie sfery artystyczne, o którym wiadomo, nie zainteresowały się dotychczas ogólnopolską sprawą restauracji Wawelu. RWZA (Rada Wileńska. Zrzeszeń Artystycznych) mogłaby właściwie zabrać głos i uhwalic taki czy inny protest: przeciwko młodym artystom krakowskim, domagający się unowocześnienia Wawelu czy też przeciwko starym artystom, żądającym szanunku dla historii sztuki. Przecież od czasów ankiety Słowa w sprawie pomnika Mickiewicza, RWZA nie ogłosiła żadnego protestu „w imię zniszczonej kultury“! SKI.

## Miejsce katastrofy kolejowej pod Warrington



Szętki potraskanych wagonów.

na Mieczysława nigdy bazylianką nie była, dziejów likwidacji klasztorów bazylikańskich dokładnie nie znała, że wreszcie fantazjowała bardzo niezręcznie. Obraz przesładowań bazylijanek absolutnie się nie zgadza z tem, co było w rzeczywistości. Prześladowania były, gwałty zadawano brutalnie i dotkliwie, ale wszystko odbywało się całkiem inaczej, niż opowiadała Makryna.

Zdemaskowanie oszustki przez ks. Urbana rozwiewa piękną legendę, ale pod każdym względem jest pożyteczne.

Ks. Urban tak kończy swoją pracę o Makrynie:

„Niewątpliwie stwierdzenie tej prawdy jest bolesne, bo rozspina w grzyby drogą dotychczas legendę; bolesne, bo upokarza nas przekonanie się, żeśmy legendę, na ordynarnym oszustwie opartą, jeżeli dotychczas za świętość. Miejszy jednak na tyle odwagi, aby zwięzić i tę boleść i to upokorzenie i powiedzieć sobie: „magis unia veritas“ — prawda przede wszystkim! Pożalowania godny jest fakt, że tyłu poważnych inteligentnych i stanowiskiem dano się podejść zrzęcej szalbierzy, ale stokroć bardziej byłoby godne pożałowania, gdybyśmy, wbrew wszelkiej oczywistości, dalej z oszustwa świętość jakąś narodową czynili! Kłamstwo — a jeszcze tak! — nie zasługuje na pietyzm! W Mar

tyroligjum naszym niema miejsce dla „Mieczysławskiej“!..

Te słuszne i mienne słowa, zdawałoby się, nazawsze przekreśli legendę „Mieczysławskiej“, choć nie rozwiązuja zagadki jej pochodzenia.

Kim była ta „Mieczysławka“? Czy naprawdę była to, jak przypuszcza ks. Urban, ekonomka lub kucharka wileńska bernardynek świętomiechalskich?.. Czy rzeczywiście nazywała się Wińczową lub Wińczówną i była żydowskiego pochodzenia? W jakich warunkach podjęła się ona swej osobliwej misji, — i kto dopomógł jej, prostej, ordynarnej babie, przejść granicę, aby się udać do Poznania?.. Wszystko to są zagadki.

Nie traćmy jednak nadziei, że seza sem wyjaśni się wiele...

Dziś jedno powinno być przyjęte za pewnik: że „Makryna“ była oszustką.

To też kiedy w kilka lat po rewelacjach ks. Urbana ukazała się w Częstochowie broszurka, napisana przez jakiegoś „Księdza Jędrzeja z Kowala“, i apoteozująca Makrynę nie można było nadzieić się „odwazde“ autora.

prześladowana, podobnie, jak św. Józefat Kunczewicz musi żyć w sereu każdego Polaka“!..

„My, Polacy, Matkę Makrynę, kość z kości naszych, musimy wziąć za nasz ideał“!..

Broszurka ks. Jędrzeja z Kowala, wydana i rozpowszechniana w Częstochowie, doczekała się dwóch wydań!.. Ale to zjawisko można było zlekceważyć ze względu na brak powagi anonimowego autora, który mimowoli bałamuje tłumy.

Ostatnie dni przyniosły jednak o wiele przykrzejszą niespodziankę. Oto ks. dr. Józef Umiński, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, w swej świetnej Historji Kościoła, której drugi tom ukazał się dopiero, pisze o Makrynie Mieczysławskiej: „Szczególnie wiele oburzenia w całej Europie zachodniej narobiła szeroko w niej kolportowana wiadomość o (podawaniem obecnie w wątpliwość) okrutnym znęcaniu się nad bazyliankami mińskimi z przełożoną ich m. Makryną Mieczysławską na czele“!..

A w przypisach zaznacza autor, że argumentacja ks. Urbana — „jest nie dostateczna i zanadto jednostronna“!.. Doskonała, gruntowna, poraż pierwszy szeroko uwzględniająca wyśięk Polski, Historja Kościoła ks. prof. Umińskiego, jest podręcznikiem dla szkół akademickich. Powinna zresztą znaleźć się w bibliotece każdego

inteligentnego katolika. Dlatego też całkiem głośno, nczucjowo tylko podważanie wyników badań ks. Urbana jest tu szczególnie nie na miejscu.

Nie można mówić o „podawaniu w wątpliwość okrutnego znęcania się nad bazyliankami mińskimi“!.. — trzeba stanowczo twierdzić, że opowiadania Makryny są fałszem. Nie wolno tytułować „Makryny“ przełożoną bazylijanek, bo przeciw całkiem pewnie jest, że nie było ani przełożonej, się nazywała Makryną Mieczysławską!..

Zdemaskowanie oszustki, której postać była otoczona legendą, nie należało do rzeczy łatwych i przyjemnych. Ks. Urban, niszcząc legendę, wykazał wiele odwagi cywilnej i głęboką troskę o powagę Kościoła i dobro narodu polskiego, który nie potrzebuje sfałszowanego bohaterstwa.

Należałoby więc raz na zawsze wykreślić imię Makryny Mieczysławskiej z dziejów naszych walk o wolność polskiego ducha. Rehabilitacja Makryny w broszurce ks. Jędrzeja z Kowala budzi tylko uśmiech. Ale poważna wzmianka w naukowym dziele, opracowanym przez wybitnego uczonego, dezorientuje i sprawia szereg przykrości.

Widmo Makryny Mieczysławskiej znów zaczyna niepotrzebnie bląkad się pomiędzy nami... POCO?...

W. Charkiewicz

### Zwycięscy turnieju balonowego w hołdzie lotnikowi polskiemu



Przybyli do Warszawy zwycięzcy międzynarodowego turnieju balonowego kpt. Hynok, kpt. Burzyński, por. Pomaski i por. Zakrzewski złożyli w ub. poniedziałek wieniec na stóp pomnika Lotnika w Warszawie. — Na zdjęciu — zwycięzcy lotnicy przed pomnikiem. Towarzyszy im płk. Wolszlegel, d-ca wojsk balonowych.

### KRONIKA PIŃSKA

#### TYDZIEŃ SZKOŁY Powszechniej NA POLESIU

W związku z „Tygodniem Szkoły Powszechniej“, w ub. poniedziałek w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie, mające na celu zorganizowanie komitetu obchodu „Tygodnia“, który w Pińsku ma trwać od 2 do 9 października r.b.

Po zagajeniu zebrania przez p. prezydenta Ołdakowskiego i wyborze przewodniczącego, inspektora szkolny p. Bartnicki obszernie omówił cel „Tygodnia Szkoły Powszechniej“, oraz rezultaty, jakie zostały osiągnięte w r. ub. Następnie wybrano sekcję Komitetu organizacyjnego, do którego weszli: p. prezydent Ołdakowski, — jako prezes, p. komandorowa Zajączkowska — wiceprezes i przewodnicząca sekcji propagandy i p. dyr. Śnitowski — jako wiceprezes i przewodniczący sekcji imprezowej, p. Woronowicz — skarbnik, p. Piwiar — sekretarz. Poza tym do utworzonych dwóch sekcji weszli: do propagandowej p. red. Al. Budrys-Bułowicz, p. insp. Bartnicki, p. Kołodziejczykówna, ks. prefekt Komar; do sekcji imprezowej p. dyr. Jesipowicz, p. kpt. Różański, p. Gregorowicz, p. Bednarski, p. insp. Bartnicki.

Jednocześnie na tem zebraniu p. insp. Janiszewski omówił pokrótce program prac Komitetu Tygodnia. Przedłożone projekty zostały przekazane do sekcji imprezowej, która zaraz po obradach Komitetu natychmiast przystąpiła do pracy. Zatem więc postanowiono urządzić szereg imprez dochodowych, wieczornych, wady sportowe, oraz zbiórki i sprzedaż znaczków. P. Gregorowicz, właściciel znanej w Pińsku cukierni zaofiarował 10 proc. od obrotu z mającego się odbyć we czwartek w cukierni dancingu. Poza tem postanowiono

wszczęć energiczną propagandę w kierunku tworzenia kół lokalnych T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

#### BUDOWA SZKÓŁ Powszechnych W POWIECIE PIŃSKIM

Dzięki energicznej akcji T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Pińsku, zainteresowanie się społeczeństwa sprawami szkolnictwa powszechnego znacznie wzrosło. Jeśli chodzi o wieś poleską, to ta mimo kryzysu, mimo straszne warunki bytowania, wykazuje olbrzymie zainteresowanie szkolnictwem powszechnym i stawia sobie za punkt honoru posiadania szkoły powszechnej u siebie. Jeśli w tej chwili powiat piński posiada jeszcze duże luki w szkolnictwie, to należy przypisać brakowi odpowiednich lokalnych szkolnych. Aby więc temu złu zaradzić, obserwujemy na wsi zdrową ambicję do posiadania własnego gmachu szkolnego. Otóż poza akcją samorządu gminnego społeczeństwo wiejskie ujawnia żywą działalność w kierunku budowy szkół powszechnych i w tej chwili mamy do zanotowania budowę aż pięciu szkół dwuklasowych. Niezależnie od tego w okresie budowlanym 1934 r. wybudowano i oddano do użytku szkolnieta budynki w Młodkowiecach, Parszewicach, Chojnie i Łasieku. Wszystkie te budynki posiadają duże i widne sale, korytarze, kancelarie i ponadto budynek szkolny w Chojnie posiada mieszkanie dla personelu nauczycielskiego.

Dużą zasługę w powstaniu tych szkół należy przypisać T-wu Budowy Szkół Powszechnych, które budownictwo szkolne ujęło w swe ręce i ośmielony, mający wydatną pomoc w tem T-wie polecał energicznie i przystąpił do pracy nie szczędząc ani materjału, ani pieniędzy. Właśnie dzięki akcji tego T-wa, szereg gromad wiejskich powzięło uchwały wybudowania własnych szkół, należących do gromady, zdeponowała w powiatowej Kasie Komunalnej i w przyszłym roku zamierza przystąpić do budowy własnego gmachu szkolnego.

Jedną z wsi nie mających możliwości przewiezienia ani spławienia budolet na szkołę z powodu grząskich magien, otaczających las, cały budolet przeniosła na ramionach. Podobnych przykładów można by przytoczyć b. wiele. Tęmienniejsz zubożała wsi poleskiej, garnące się do oświaty, należy się wydatna pomoc ze strony społeczeństwa, to też nie wątpimy, że „Tydzień Budowy Szkół Powszechnych“ da większe rezultaty, niż w roku ubiegłym.

#### NABIERAŁ NA POWODZIAN

Niejaki Josel Cukiernian, zamieszkały w Brześciu n/B, korzystając z odbywającej się akcji zbiórki na rzecz powodzian postanowił „nabrać“ mieszkańców wsi Molezki i Mańczyki. W tym celu zaopatrzył się w fałszywe dokumenty, udał się do wspomnianych wsi i zaczął zbierać ofiary w naturze, jak płótno, bieliznę, artykuły spożywcze. Leż jeden z mieszkańców podejrzewał Cukierniana o oszustwo doniósł policji, która „nabieracza“ aresztowała i przekazała władzom sądowym.

## Na arenie politycznej

### Niemcy o kryzysie gabinetu w Rumunii. — Titulescu żąda gwarancji. — Włochy i Niemcy.

BERLIN. Wczorajsza prasa niemiecka poświęca wiele miejsca sprawie kryzysu gabinetowego w Rumunii. Jedno z najważniejszych pism niemieckich komentuje tę sprawę w ten sposób, że kryzys rozgrywa się w cieniu polityki francuskiej, a przebieg jego jest wyścigiem między kołami rumuńskimi, które chcą prowadzić politykę zagraniczną bez Titulescu, a francuskim ministerstwem spraw zagranicznych, które dąży do utrzymania pionka rumuńskiego na swej szachownicy. Według tego pisma między Titulescu z jednej strony, a królem i premierem istnieją silne rozbieżności w sprawie stosunku do Polski. Inne pismo berlińskie uważa, że sprawa stosunków polsko-rumuńskich odegrała dużą rolę w przesileniu. Z jednej strony stoi król i Tatarescu, którym zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Polską, z drugiej Titulescu. Poza tem król potępił miał incydent z postem polskim w Bukareszcie.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Genewy, że minister spraw zagranicznych Rumunii Titulescu uzależnił swą ostateczną decyzję na przyjęcie udziału w nowym rządzie od pewnych wyjaśnień i gwarancji, których mu jeszcze nie udzielił premier Tatarescu. Ostateczna decyzja zapadnie po spotkaniu premiera Tatarescu z ministrem Titulescu w Bukareszcie.

PARYŻ. — Korespondent rzymskiej agencji Havasa donosi, że od kilku dni w zagranicznych kołach rzymskich kursuje pogłoska na temat wyśiątków niemieckich w kierunku naprawienia stosunków niemiecko-włoskich.

RZYM. — Wczoraj powrócił do Rzymu ambasador niemiecki przy Kwirynale von Hassel, który bawił w Berlinie, skąd miał, według krążących wersji przywieźć rządowi włoskiemu propozycje zmierzające do ustalenia stosunków włosko-niemieckich.

PARYŻ. — Agencja Havasa w depeszy z Londynu cytuje „News Chronicle“, który pisze: W nadziei, że dojdzie do porozumienia Włoch z Jugosławiją Barthou odkłada swój wyjazd do Rzymu. Początkowo zamierzał wyjechać 15 b.m., odwiedziny jego jednak zostały opóźnione o 10 dni.

WARSZAWA. — Z bilansu Banku Polskiego za trzecią dekadę września wynika m. in. że stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 9 1/2 miljo na złotych do 38,2 milj. zł., natomiast zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,1 miliona zł. do 495,2 milj. zł. przyczem pokrycie złotem zwiększyło się do 45,25 proc. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 50,4 milj. do 974,8 milj. zł.

W ostatniej dekadzie września Bank Polski przekazał zagranicę na obsługę 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej, 6 proc. pożyczki dolarowej, 6 proc. pożyczki zapaszkowej dla gu polikwidacyjnego, oraz na wykup i obsługę poz. ministerstwa komunikacji ogółem dewiz i równowartości 20,9 milj. zł.

Stopa dyskontowa 5, zastawowa 6 od sta.

WARSZAWA — W dniu wczoraj

wienia stosunków niemiecko-włoskich jeszcze przed wizytą ministra Barthou w Rzymie. Według tych pogłosek Niemcy wzamian za poparcie włoskie w sprawie rozbrojenia miały zaproponować rozejm polityczny w sprawie austriackiej na okres 10 lat. Wedle innych pogłosek kanclerz Hitler miał sondować opinię rządu włoskiego za pośrednictwem tajnego delegata, którym miał być Ribbentrop. Za kilka dni miał się on spotkać z Mussolinim w Mediolanie. Pogłoski te rozpowszechniają koła niemieckie w Rzymie, zazwyczaj bardzo powściągliwe. Niemiej Włosi, dobrze poinformowani, odnoszą się sceptycznie do tych pogłosek. Twierdzą oni, że wiadomości o przebywaniu w Rzymie delegata Hitlera są pozbawione podstaw. Ze strony włoskiej oświadczone ponadto, że dotychczas ani w Rzymie, ani w Berlinie nie podjęto żadnych oficjalnych bądź półoficjalnych kroków w celu zmiany istniejących obecnie stosunków niemiecko-włoskich.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny, p. minister zdrowia i opieki społecznej, p. minister oświaty i sztuki, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

WARSZAWA. — Wczoraj odbyła się w Warszawie audyencja u prezydenta Rzeczypospolitej. W audyencji uczestniczyli: p. prezydent, p. marszałek, p. naczelny prokurator, p. minister spraw zagranicznych, p. minister spraw wewnętrznych, p. minister sprawiedliwości, p. minister skarbu, p. minister zdrowia, p. minister oświaty, p. minister pracy i opieki społecznej, p. minister kultury i sztuki, p. minister wojny, p. minister marynarki wojennej, p. minister lotnictwa, p. minister żeglowności, p. minister żeglugi, p. minister kolei państwowych, p. minister poczt i telegrafów, p. minister telekomunikacji, p. minister przemysłu i handlu, p. minister rolnictwa i lasów, p. minister górnictwa i przemysłu węgla kamiennego, p. minister górniczo-energetyczny.

### ECHA W ZORAJŠZE

Z dniem 1 października przestał wychodzić krakowski organ PPS „Naprzód“, w 43 roku swego żywota. — Prenumeratorki „Naprzodu“ otrzymali wczoraj warszawskiego „Robotnika“ z tytułem „Naprzód“ i z kronicą krakowską zamiast warszawskiej na ostatniej stronie. Na końcu str. 6 napis: „Odbito w drukarni „Robotnika“, Warszawa, Warecka 7“.

Już trzeci organ PPS kończy w ten sposób swój żywot. Przed 3 laty zawieszono lwowską „Dziennik Ludowy“, potem „Gazetę Robotniczą“ (Katowice); obecnie przyszła kolej na „Naprzód“.

### ECHA ZAJŠC NA ZJEZDZIE HALLERCZYKÓW

W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu zjazdu podczas zjazdu Hallerczyków w Czestochowie, które — jak wiadomo — wywołane zostały przez grupę „młodych“ Stronnictwa Narodowego — dowiadujemy się, że poza kilku poturbowanymi przez młodych narodowców policjantami otrzymał postrzał w prawą rękę jeden z uczestników zjazdu Piotr Jasiński. Nie wiadomo od nikogo o wypadku lecz udał się sam do szpitala, gdzie dotąd przebywa. Przeprowadzone w związku z tem dochodzenia stwierdziły, że Jasiński został ranny kulą która niewątpliwie pochodziła z szeregu „młodych narodowców“ atakujących policję.

### PIECHOTA NA AUDJENCJE DO PAPIEZA

73-letni Holender z Tegelen w południowej Holandji odbył piechotę pielgrzymką do Rzymu na audyencję do Ojca Świętego, poczem również piechotą powrócił do swego kraju. Staruszek odbył w ten sposób 1386 km. w jedną i 1386 km w drugą stronę w 83-ch dniach. Na granicy Holenderskiej przyjęto go owacyjnie z muzyką.

Jak z Moskwy donoszą, w ciągu ostatnich 24 godzin na polecenie najwyższego prokuratora Unji sowieckiej usunięto z zajmowanych stanowisk 61 kierowników kolektywnych gospodarstw chłopskich i dóbr państwowych. 38 z podróży aresztowano. Aresztowani, którzy podobno szkodzili interesom państwa, zostaną surowo osadzeni.

Zbyteczny wyjazd zagranicę! — Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli, przecyzyszczających. — Lepsze mamy w kraju! — WODA GORZKA MORSZYŃSKA I NATURALNA SÓL MORSZYŃSKA są lekami w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

### ROZPRAWA PRZECIW HAUPTMANNOWI

NOWY YORK. — Rozprawa sądowa przeciwko domniemanemu sprawcy porwania dziecka Lindbergha Hauptmannowi została wyznaczona na dzień 11 października. Hauptmann oskarżony jest o wymuszenie.

## TELEGRAMY

### AUDJENCJE U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Szan. ordera polskiego w Lizbonie Szandakowskiego, a następnie podsekretarza stanu w Min. WR i OP Chylińskiego.

### URZĘDNICY PROFAGANDY NIEMIECKIEJ W WARSZAWIE

WARSZAWA. 3.10. — W dniu wczorajszym przybyli samolotem z Berlina do Warszawy dwaj wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerstwa propagandy dr. Jahneke i Meyer Heydenhagen. W dniu 4-10 przybędą dwaj przedstawiciele niemieckiego ministerstwa spraw zagr. radea Eschmann i konsul dr. Schoenberg, kierownik referatu polskiego w biurze prasowym tego ministerstwa. Delegaci niemieccy przeprowadzą w Warszawie rozmowy z przedstawicielami wydziału prasowego MSZ w interesujących obie strony sprawach prasowych. Rozmowy tego rodzaju toczyły się już uprzednio w Berlinie w końcu lutego r.b.

### KU CZCI DELCASSE'A

PARYŻ. — Wczoraj nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci byłego min. spraw zagranicznych Francji i twórcy sojuszu francusko-angielskiego Delcasse'a na domu, w którym przez dłuższy czas mieszkał W wygłoszonej mowie min. Barthou m. in. wskazał, że bez traktatu angielsko-francuskiego i porozumienia z Włochami Francja nie mogłaby wytrzymać ataku i byłaby skazana na okupację części jej terytorjum. Delcasse utworzył drogę Joffrowi.

### DEPESE Z CAŁEGO ŚWIATA

ELK (Prusy Wschodnie). W krajowych zawodach balonowych, jakie odbyły się w Bitterfeld najlepszy wynik osiągnął balon „Leipziger Messe II“ pilotowany przez Stiebara, który po 14 godzinach lotu lądował na pograniczu polsko-niemieckim.

ESSEN. W Procesie przeciwko 34 komunistom w Hagen zapadł wyrok, skazujący 24 oskarżonych na karę więzienia od 2 do 3 lat. Pozostałych uniewinniono.

DUBLIN. Po 9 tygodniach przerwy ukazały się dziś w Dublinie pierwsze wydania dzienników.

HAWANA. W różnych dzielnicach miasta rzucono 12 bomb. Policja aresztowała 70 osób, którym zarzucają przygotowanie strajku generalnego.

NOWY YORK. W miejscowości Roma w stanie Georgia na tle strajku w miejscowej hucie żelaznej, trwającego od 12-tu tygodni doszło do poważnych zajść. Władze stanowe wysłały na miejsce oddziały milicji z karabinami maszynowymi i granatami, napełnionymi gazem łzawiącym.

TOKIO. W kopalni Fukuszina nastąpił wybuch. Zabitych jest 29 górników.

</

## Wybór prezydium Rady miejskiej w Wilnie

Jak się dowiadujemy, w dniu 9-go października, we wtorek, ma się zebrać Rada miejska celem dokonania wyboru prezydenta, trzech wiceprezydentów i siedmiu ławników.

## Monter spadł ze słupa

WILNO. Koło 3 p. a. c. podczas naprawy sieci elektrycznej spadł ze słupa elektryczny monter Kulikowski Zygmunt (Lwowska 51). Nieszczęśliwy doznał poważnego uszkodzenia czaszki i został ułożony w szpitalu św. Jakóba.

## Samobójczynie w Pośpieszce

WILNO. — Wczoraj rano w lasku koło Pośpieszki znaleziono nieprzytomną młodą kobietę, jak się potem okazało, zatrutą esencją octową. Samobójczyni Rywa Krawiec ze Szczuczyna targowała się na życie z powodu ciężkich warunków materialnych. Przewieziono ją do szpitala.

## KRONIKA WILEŃSKA

**CZWARTEK**  
Dziś 4  
Franciszka  
Jutra  
Piacyda

Wschód słońca g. 5.42

Zachód słońca g. 5.04

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 3 października 1934 r.  
Ciśnienie średnie 755  
Temperatura średnia +18  
Temperatura najwyższa +22  
Temperatura najniższa +11  
Opad: —  
Wiatr: południowy  
Tendencja barom.: zniżkowa  
Uwagi: pogodnie

### PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PANSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Chmurno i mgliście z rozpozodzeniami, miejscami jednak możliwy drobny deszcz. Dość ciepło. Slabe wiatry przeważnie z południa.

**DYZURY APTEK.** Dziś dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego i Romeckiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Szapłonikowa (Zawalna róg Stefańskiej i wszystkie na przedmieściach.

## MIĘJSKA

— Roboty na Wilji. Magistrat czy starania w Funduszu pracy o większe kredyty na roboty inwestycyjne w pierwszym rzędzie chodzi o wykonanie robót regulacyjnych brzegów rzeki Wilji. Roboty te jak wiadomo, muszą być ukończone jeszcze w ciągu bieżącego roku. Fundusz Pracy już w najbliższym czasie ma te kredyty przyznać.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Aleksander Janta. Polczyński Jutra w sali Konserwatorium (Kościńska 1). Jutra w piątek 5 października r. o godz. 8.30 wiecz. Aleksander Janta - Polczyński znakomity podróżnik i pisarz, pierwszy polski korespondent wojenny na Dalekim Wschodzie, a także szereg szeregów szeregów powrócił z podróży naokoło świata i wygłosi rewelacyjny odczyt p. t. „Azja grozi”. Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia”, Wielka 8.

— Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy. Dziś w czwartek dnia 4 października r., punktualnie o godz. 7 wiecz. w Świątyni Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego — ul. Metropolitana Nr 1 — 2-gie piętro — Ks. Dyr. Aleksander Mościcki wygłosi pogadankę dyskusyjną p. t. „Historia pieniądza”. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

## ZYDOWSKA

— Zebranie radnych Żydów. Odbyło się zebranie radnych klubu żydowskiego, na którym omawiano sprawę kandydata żydowskiego w przyszłym zarządzie miejskim. Wysunięta została kandydatura d-ra Wygodzkiego, który jednak z uwagi na podoszyły wiek, zgłosił rezygnację.

## TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” „Cyrkówka” — po cenach znizowanych. Występy J. Kulczyckiej. Dziś ukazuje się po cenach znizowanych efektowna i wielce melodyjna operetka Kalmana „Cyrkówka”, która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski, zbierają zasłużone oklaski. Wytworna i pomysłowa gra całego zespołu z Halmirską, Domostawskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele przyczynia się do powodzenia całości. Efektowne balety i ewolucje urozmaicają to ze wszechmiar interesujące widowisko. Zniżki ważne.

— Widowisko propagandowe w „Lutni”. Jutrzejšie przedstawienie propagandowe wypełni świetna operetka Lehara „Hr. Luksemburg” z udziałem J. Kulczyckiej na czele pierwszych sił zespołu. Ceny propagandowe od 25 groszy.

## Przesady i obliczenia graczy

Każda gra, której wynik zależy od szczęścia wywołuje zawsze cały szereg przesądów. Nie są wolni od tego i gracze na loterii klasowej.

Skoro tylko rozpoczyna się sprzedaż losów do pierwszej klasy, co właśnie w tej chwili ma miejsce, tysiące ludzi obmyśla i kalkuluje, jaki numer wybrać, czy grać na cały los, czy na ćwiartki i t. d.

Wielu opiera swoje horoskopy na snach. Gdy śnią się pieniądze, woda, albo nawet... pchły, oznacza — tak mówią — pewną wygraną. Numer wtedy jest obojętny. Natomiast, gdy śnią się pewne ilości przedmiotów czy zwierząt, należy wybrać numer w odpowiedniej ilości cyfr. Gdy śni się dokładnie numer — wielu uważa to już za zupełnie pewną przepowiednię i martwią się, gdy taki numer jest sprzedany. Poza tym istnieją teorie, gdzie należy szukać wysnionych liczb, czy na początku czy też na końcu numerów losów.

Po za snami dobrze podobno „robić” — obrócić portmonetkę w rękę na widok pełni księżyca. Przypadkowe uwalnianie bućka na drodze, stało się już przysłowiem i wróży pewną wygraną. Nie być przez kogoś znajomym poznany przepowiada również pieniądze.

Lecz co najdziwniejsze, że wszystkie te przesady przeważnie się sprawdzają. Wygląda to nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwe.

W jaki sposób? Odpowiedź na to da prosta arytmetyka. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę np. najbliższą loterię klasową, której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października i obliczymy wygrane, zobaczymy, że około 58 proc. losów wygrywa. Innymi słowy na każdych 12 losów przypada 7 wygranych. Zrozumiałe jest zatem, że przeciętnie również na 12 osób, które kierują się przesadami, siedmiu osobom przesady te się spełniają.

Oczywiście nie każdy zaraz wygrywa milion, ale znane są i to często wypadki, że ludzie wygrali po kilkadziesiąt, czy nawet kilkaset tysięcy i twierdzą z całą pewnością, że zawdzięczają to wodzie, księżycowi czy też pechowi.

A jeden z tych nowych milionerów z ostatniego ciągnięcia zapewniam, że szczęście przyniosło mu podkowa.

## Z SĄDÓW

### PRÓCES NARODOWYCH SOCJALISTÓW PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

WILNO. Wczoraj przed Sądem Okręgowym odbył się proces trzech czwólkowych kierowników zlikwidowanej ostatnio Narodowo Socjalistycznej Partii Robotniczej, oddział wileński. Ławę oskarżonych zajęli Henryk Reks, Mieczysław Gliński i Paweł Sperski — Wszyscy oni odpowiadają z art. 165 K. K.

Proces wzbudził powszechne zainteresowanie i ściągł na salę sądową mnóstwo publiczności. Ostatecznie w wyniku kilkugodzinnej rozprawy Sąd ogłosił wyrok, mocą którego wszystkich oskarżonych z braku cech przestępstwa w ich działalności uniewinnił.

Tegoż jeszcze dnia zostali oni zwolnieni z więzienia.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, odbijaniach, zastosowanie 1 — 2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego.

— SKUTKI BÓJKI. Na ulicy Krakowskiej wynikała bójka na noże w trakcie której został poranny Wł. Łatwiec (Wilkomierska 28).

Uczestników bójki Michała Trebacz (Krakowska 5) i Jana Dobickiego (ul. Wąwozy) zatrzymano.

— Zajście u sjonistów. W lokalu sjonistycznym przy ul. Niemieckiej 21 doszło do zatargu między sjonistami, należącymi do różnych grupowań sjonistycznych. Sjonisci, którzy byli w lokalu, nie chcieli wpuścić innych sjonistów, co spowodowało bójkę, którą zlikwidowała zaalarmowana policja odprowadzając do komisariatu kilka osób, które po wyjaśnieniu sprawy zwolniono.

— ZŁODZIEJE W BIURZE EKSPEDYCYJNEM

Ze składu biura ekspedycyjnego „Nadzieja” (Szopena 1) wyniesiono różne towary wartość których narazie nie jest ściśle określona.

## Szkółki drzew i krzewów owocowych NACZ - CZARNOCKICH

woj. Nowogródzkie poczta Lachowice, polecają na sezon bieżący ładne i zdrowe drzewka i krzewy owocowe wyhodowane w klimacie surowym kresów północno-wschodnich na podkładkach-dziczkach miejscowego pochodzenia.



# Jakób Hr. POTOCKI

FILISTER KONWENTU POLONIA

zmarł w dniu 27-go września 1934 r. w Helenowie k. Warszawy w wieku lat 71.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

## Konwent Polonia i Filistrzy.

## Wilno na powodziach

KONTO P.K.O. Nr. 15.555

### WILEŃSKI WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY OFIAROM POWÓDZI W WILNIE

Saldo z dnia 29 września 1934 r. zł. 53068,41

W dniu 1<sup>o</sup> października wpłynęło:

Zarząd gm. Kościelniewie pow. Wilejska 9 zł.

Gm. Kom. P. O. P. w Mikołajewie k/Dziśny zł. 14,15

Gm. Kom. P. O. P. w Wiszniewie zł. 45,35

Powiatowe Koło Związku Inwalidów woj. w Głębokiem zł. 39,05

Przelew do P.K.O. Wileńskiego Pryw. Banku Handlowego 2.000,00

W dniu 2<sup>o</sup> października wpłynęło:

Publiczna Szkoła Powszechna w Sejmuach, gm. Olkieniki zł. 1,40

Publiczna Szkoła Powszechna w Biechazy, gm. Olkieniki zł. 3,02

Powszechna szkoła w Pomerzeszu, gm. Olkieniki zł. 1,50

Pow. Kom. POP w Wilejce 145,00 zł.

Urząd gm. Dziśnieńskiej zł. 46,34

Zarząd gm. Dokszyce, pow. Dziśna złotych 2,00

Lokalny Kom. P.O.P. w Słobodzie Łozmańskiej zł. 41,59

Gm. Kom. P.O.P. w Parafjanowie 2,80

Zarząd 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Postawach 6,69

Gm. Kom. P.O.P. Połoczany zł. 4,80

Gm. Kom. POP Chocieńczyce zł. 5,25

Gm. Kom. POP Niemeczyn zł. 6,60

Nauczycielstwo Szkoły Powszechnej w Podbrzeżu zł. 27,36

W dniu 3<sup>o</sup> października wpłynęło:

Pracownicy Urzędu Gm. w Smorgoniu zł. 27,57

Urząd Gm. Smorgonie zł. 19,10

Pracownicy Obw. Funduszu Pracy w Wilnie zł. 29,55

Zarząd gm. w Rymaszach zł. 2,50

Lokalny Kom. P.O.P. w Pohoście 48,84

Razem: zł. 55.597,91.

### WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

Wilno, Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354.

Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

Wpłaty dokonane w dniu 3-10 1934 r.

Ogółem wpłacono do dnia 3-10 1934 roku zł. 33.624,77

Pracownicy Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Wileński 1 procent od poborów za październik złotych 62,58.

Józef Sokołowski 10 zł.

Inspektorat Szkolny na m. Wilno z list Nr Nr.: 398, 372, 370 371 225,71 złotych

Pracownicy Księgarni J. Zawadzkiego składowi za m. wrzesień 12,85

Wil. Pryw. Bank Handlowy S. A. uży skano do skarbonek zł. 40,24

Dyrekcja i Pracownicy Państw. Banku Rolnego Oddz. Wileński, składowi za październik zł. 214,75

Pracownicy Sądu Okręgowego w Wilnie składowi za październik 735,62

Kasa Stefczyka w Widzach 10 zł.

Czasownikowie Kasy Stefczyka w Widzach 6 zł.

Władysław Adolph 10 zł.

Ogółem wpłacono do dnia 4 października 34.952,46.

## Groźby karalne

Użytkowanie wspólnej płyty kuchennej może poważnie najłepsze przyjaciółki, co dopiero, gdy chodzi o mężyzynę.

Pani Agata Szubińska (Nieświecka 8) wyjrzawszy wczoraj przypadkowo na korytarz, zobaczyła sąsiadkę swą Marię Rubinkiewiczową, jak się ta żegnała z młodym strażakiem. Na początek zdrętwiała, a potem wpadła w szal...

— Choćby miała zgnieć w turmie, zabija ta ścierwa! — wrzasnęła jakim głosem, nieprzytomna z gniewu.

Płochliwa pani Marysia, nie myśląc długo, poleciała do komisariatu i opowiedziała płacząc o tych pogróżkach.

Będzie sprawa „za groźby karalne”.

## Fartuchy też kradną

Piotr Wysocki (Starogrodzińska Nr.) zaen „zwozyczk wileński” dużym był bardzo ze swego fartucha dorozkarskiego.

Kosztował go 10 złotych, coż to cały kapitał dla szarego człowieka!

Lubił również bardzo ten sprzęt zakochane parki, które przy najmniej szym „kapuśniaczku” jesiennym kazali mu podnosić bućki i zapinać szelki fartuch.

Wczoraj jednak nastąpiła katastrofa. Jakis zawiany gość dał naszemu Piotruku parę złotych napiwku ponad umówioną cenę, jako że to przy pierwszym, a rozradowany pan Piotruś postanowił użycić tę wyjątkową okazję kilkoma „szubowemii”!

Gdy rozanielony wyszedł z szynelku fartucha już nie było! Ściągnęli znaczący się, kab ich chwarcoba!.

„Dzek”!

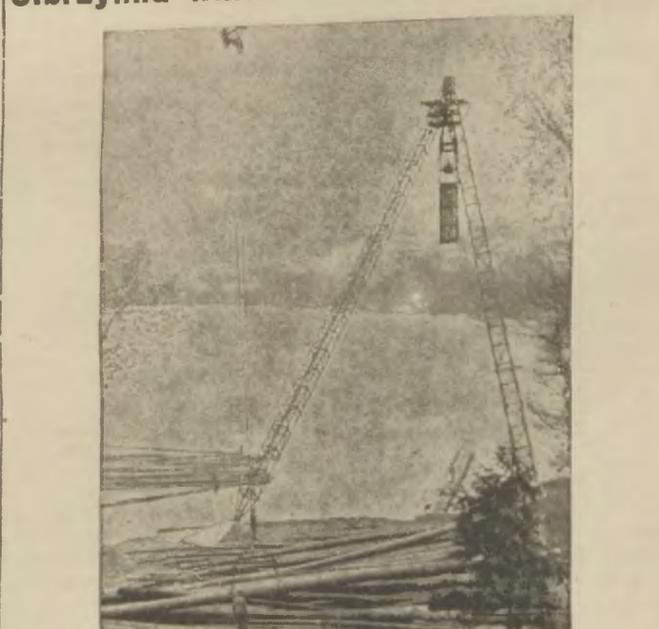


Żeby wygrać — trzeba grać w szczęśliwej kolekturze „DROGA DO SZCZĘŚCIA”

— LICHTLOS —

WILNO,  
Wielka 44. Ad. Mickiewicza 10.  
Oddział: Gdynia, Sw. Józefa 10.  
W 4 kl. ubiegł. Loterii ZNÓW pada U NAS  
WIELKA WYGRANA  
50.000 złotych na Nr. 124608

## Olbrzymia winda dla transportu drzewa



Zdobyte techniki wkraczają wszędzie. Na zdjęciu winda wydobywająca pnie drzewne z rzeki.

# Kilka słów o Kole Rolników Stud. USB.

Małeńkie społeczeństwo studentów Rolnictwa na U. S. B. zorganizowane jest w związek o charakterze naukowo-towarzystwim, noszącym nazwę Koła Rolników Studentów U. S. B. Czem jest to Koło Rolników i jakie są jego zadania? Koło Rolników jest jedną z wielu komórek tworzących społeczeństwo akademickie. Jest to mała komórka, mimo to nadzwyczaj żywotna i promieniująca nie tylko na najbliższe otoczenie, ale rozsyłająca swe promienie po całej Polsce, ba nawet zagranicę. Tyle co do samej definicji, a teraz rzecz najważniejsza — zadania i cele. Mówić chyba nie potrzebuje, że zadania i cele Koła Rolników U. S. B. jak każdego związku czy stowarzyszenia o podobnym charakterze są wznieście, piękne i pozytywne i wiele obiecujące. Odrzućmy więc przystępując do opisanego czy ile te zadania Koła spełnia i jak pracują jego członkowie studenci Studium Rolniczego przy Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym U.S.B. Pomoc naukowa jaką udziela Koło swym członkom polega na wypożyczaniu książek z biblioteki kołowej liczącej około 1.000 tomów, przenieśowaniu pism z różnych dziedzin rolnictwa, organizowania t. zw. pogadarek i wycieczek naukowych, wysyłaniu członków na obowiązkowe praktyki wiosenne i letnie. Pogadanki odbywają się co sobotę przy licznych udziałach członków i gości. Na program ich składa się referat kogoś z zaproszonych gości (p. p. Profesorów, Asystentów, lub Izby Rolniczej) lub też starszych studentów, a następnie dyskusja przy herbatce. Referaty noszą charakter czysto rolniczy, dzięki zaś ożywionej zwykle dyskusji w której biorą udział Panowie Profesorowie i asystenci, oświetlają wiele b. ciekawych kwestyj i zagadnień. Wycieczki naukowe organizowane są bądź to przez poszczególne katedry Studium bądź to przez Koło Rolników do wozorowych gospodarstw Wileńszczyzny. \*Wycieczki te są pierwszym krokiem młodych adeptów nauki rolniczej do zetknięcia się z praktycznym rolnictwem. Nie porzeczają jednak na tym pierwszym kroku i czynią dalsze — wyjeżdżając gromadnie na praktyki wiosenne i letnie. Ze zbliżeniem się terminów wyjazdów na praktyki wśród studentów rolnictwa odbywają się charakterystyczne rozmowy rozpoczynające się zwykle od słów: „dokąd idziesz na praktykę?”. A następnie ste reotypowe pytania o warunki. To dokąd jest najważniejsze. Chętnych zawsze jest b. dużo, tylko rozchodzi się o to dokąd? O praktyki dla słuchaczy Studium Rolniczego starają się zawsze Komisja Praktyk Studium i w miarę możliwości Koło Rolników, które w tym celu nawiązało kontakt z Akademicką Ligą Porozumienia Międzynarodowego i tą drogą dostaje praktyki zagraniczne. Przez Komisję Praktyk Studium Rolniczego dostają się zwykle praktyki t. zw. ministerjalne t. zn. z rąbania Ministerstwa teckim Zemosławiu oraz w majątkach Banku Rolnego, majątku Uniwersyteckiego Zemosławiu oraz w majątkach prywatnych w Poznaniu, na Pomorzu i na Wileńszczyźnie, a tak zwanych Iniarzy zatrudnia się na Polu Doswiadczalnym w Berezowcu i w Łazdunach, należących do L. C. S. D. Pod słowem Iniarze w gwarze rolniczej rozumie się specjalizujących się w Iniarstwie, którzy od zarania swych studiów odbywają w tym kierunku praktyki, aby wyrobić się na prawdziwych specjalistów w tej nowej, a tak potrzebującej i rozwijającej się dziedzinie wiedzy rolniczej. Zaznaczyć tu muszę, że praktyki Iniarzkie nie ograniczają się tylko do Berezowca i Łazdun, Iniarze bowiem muszą odbywać jeszcze praktyki w przeróbce i w tym celu wyjeżdżają do Żyrardowa i pracują w dziale przeróbki przy L. C. S. D. W tym roku przez Dyrekcję Studium otrzymało praktyki 39 studentów. Koło Rolników wysłało na praktykę 7-miu członków, z tego 4-ch zagranicę (2-ch na Łotwę i 2-ch na Węgry). — Kończąc o praktykach powiem, że słuchacze Wileńskiego Studium Rolniczego wywiązują się ze swoich obowiązków b. sumiennie czego dowodem jest to, że do majątków w których byli Inienicy potem chętnie Wileńszczyźni przyjmują. Oprócz pracy nad samokształceniem się członkowie Koła Rolników prowadzą w miarę możliwości akcję oświatową. W r. 1933/34 zorganizowało Ko-

# Czy karykatura może być oszczerstwem?

## Co mówią o tem wybitni Wilnianie

**JERZY DĄBROWSKI  
PODPULKOWNIK  
bohaterski obrońca Wilna.**

Zapytujęcie mnie, Panowie, o sąd mój w tej sprawie. Posiadam u siebie w zbiorach 37 karykatur mej osoby, naświetlających w najrozmaitszy sposób moje wady i ułomności. Niektóre z tych karykatur były kolportowane, jako że mam pewne zasługi i osoba moja nieraz dawała się przyjaciółom i wrogom we znaki.

Tak moi przyjaciele, jak i moi wrogowie zdawali sobie widocznie sprawę, iż w moim pojęciu karykatury za oszczerstwo nigdy nie poczytam, tembardziej, że zna li moją pochopność do reakcji.

Po zadokumentowaniu jednolitej opinii przedstawicieli wszystkich kategorii autorytatywnego intelektu, iż karykatura z tytułu definicji i istoty prawa w żadnym wypadku za oszczerstwo uchodzić nie może, nie mam obecnie żadnej wątpliwości, iż nie jestem w rozbracie z moim sumieniem.

Zabierając głos w tej sprawie, muszę zgóry zaznaczyć, że nie chodzi mi bynajmniej o roztrząsanie mych wątpliwości co do interpretacji istoty karykatury bez względu na to, czy jest ona dobra czy zła, słusna czy też złośliwa, lecz o podkreślenie dwóch zasadniczych momentów towarzyszących tej sprawie — w istocie uchodzących jednostki — a rozmiur chanej przez nadanie jej fałszywego biegu do rozmiarów jakiejś afery w wyższym stylu.

O cóż więc chodzi w zasadzie? Jak mogę wywnioskować z foljów odez w nękających od pewne go czasu szerokie rzesze czytelników ziemi wileńskiej? Pan Hu... czuje się dotkniętym za odmówie-

nie mu przez jeden z odtamów prasy kompetencji do zabierania decydującego głosu w sprawach, na których rzekomo mało się rozumie

Subiektywnie rzecz biorąc, mogłaby forma tej krytyki uchodzić za obraźliwą. Nie wiem, która to z kolejnych karykatur zdecydowała o poczuciu doznanej krzywdy i zaważyła na postanowieniu reakcji ze strony pana Hu...

Wiadome jest przecież, że była to zdaje się dziesiąta z rzędu karykatura, co do istoty obraży niewiele różniła się od pierwszej. Ale są to sprawy, powiedziabym, osobistego odczucia.

Nastąpiła zatem reakcja. Karykaturzysta p. D. został zniechęca stłuknięty kijem po głowie, gdy zaś próbował skorzystać z uświęconego zwyczajem prawem sposobu załatwienia honorowego sprawy, doznał zapewne nie małego rozczarowania otrzymawszy znane już wszystkim nam orzeczenie, iż z tytułu swego fachu karykaturzysty nie może uchodzić za osobę godną dania satysfakcji.

„Justicia jest ślepa”, i z tego te powodu w organizacji sądów koronnych, a nawet wojskowych honorowych posiadamy rozmaite instancje, a tem samem — możliwość rozmaitej interpretacji często jednej i tej samej sprawy.

Jest to zatem moment pierwszy mych rozważań, w którym chcę podkreślić ten rozmiar odpowiedzialności, jaki spada na orzecznictwa ciała zbiorowego, które dalszych instancji nie posiada.

Moment drugi, to wyobrzynie nie afery. Tak Panu Hu... jak i każdemu z tysięcy innych obywateli może się zawsze wydaryć, iż z tytułu swej działalności napotka

się z mniej lub więcej przykrą krytyką. O powód do urazy nie trudno. Setki i tysiące spraw honorowych nie wychodzi jednak na forum publicum i tak być powinno.

Mam tu na myśli, że sprawa jak powyższa, przy dobrych chęciach, mogła wcale nie wyjść poza ramy kompetencji zastępców honorowych.

Odwotywanie się do sądów obywatelskich może mieć rację tylko w tym wypadku, gdy chodzi nie o interesy urażonej dumy jednostki, lecz o sprawy dotyczące dobra ogólnego.

Mam wrażenie, że sprawa osobistych uraz p. Hu... spowodu karykatury jego osoby o dobru ogólnem społeczeństwa wileńskiego nie decyduje i dobra ogólnego nie podważa.

Wilno dn. 3 X. 34 r.

**MAKSYMILJAN MALINSKI**  
wybitny prawnik, b. wiceprezes Sądu Apelacyjnego

Na pytanie Redakcji, czy karykatura może być oszczerstwem, odpowiadam jako prawnik, że nie mogę sobie wyobrazić większego nonsensu jurydycznego, jak pozytywną na to pytanie odpowiedź; pozwoliłbym sobie określić ją jednym słowem: „bzdury”, a na uza sadnienie takiego zdania powołuję się na opinię senatora Achmatowicza („Słowo“ Nr. 267 rb.), którą w zupełności podzielam. Inna rzecz, że karykatura może zawierać w sobie element obrazy, gdyż obraza może być symboliczna, co dla oszczerstwa jest nie do pomysłenia; a więc na obrazę przez karykaturę można reagować w drodze sądowej lub w drodze honorowej.

Nie mogę tu jednak nie zauważyć, że ze względu na swoisty charakter tego rodzaju sztuki, jakim jest w istocie swej karykatura, tak jak ją znakomicie określił prof. Słendiński („Słowo“ Nr. 266 rb.), należy być w stosunku do karykatury wysoce tolerancyjnym, gdyż zbyt nia wobec niej drażliwość może gorzej ośmieszyć człowieka, niż sama jego karykatura. To też jest to powszechnie dający się w stosunkach kulturalnych całego świata zauważyć objaw, że ludzie wybitni, zajmujący wysokie stanowiska i wysoce w społeczeństwach poważani, nigdy się za karykatury nie obrażają i zwykle na nie tylko śmiechem reagują, a im człowiek jest mniej wybitny, i mniejsze zajmując stanowisko, tem jest bardziej drażliwy i tem mocniej się obraża.



ARCYDIEŁA MALARSTWA W KARYKATURZE

Artur Grotting: Świętokradstwo (z cyklu „Wojna”)



PIETYZM WOBEC PAMIĄTEK PO MICKIEWICZU



CHODZĘ PO WILNIE

## PODEJRZANA RUDERA

W centrum miasta, bo przy ulicy Trockiej mieści się pod numerem 18 dwupiętrowa kamienica. Jej dzieje dotychczasowe wyglądają jak następuje: Jeszcze przed 7 — 8 laty rudera ta, naskutek daleko posuniętego zniszczenia nietylko przez zab czas, co z racji tnednego sposobu jej wznoszenia, została opuszczona przez wszystkich jej lokatorów.

Początkowo miano tę ruinę zburzyć, co niewątpliwie było rzeczą najbardziej wskazaną, — później jednak zdecydowano kamienicę tę zachować w tym celu poddając ją gruntownemu remontowi. Przez czas dłuższy po usunięciu lokatorów i sklepów rudera stała w kompletnem zamekbanu, zięjąc czarne m oczołami pozbawionych ram okien, aż wreszcie rozpoczęto remont, starając się zebrać do kupy, rozlażając się beznadziejnie całość! Wpuszczano więc w mur szyny stalowe nad drzwiami i oknami; pogrubiano ściany, zastępowano nową cegłą najbardziej zniszczone partie i t. p.

Niedosć tego! Ufni w swoje „wmo cnienie”, walące się rudery budowni-

# Ruch graniczny z Litwą

WILNO. — W sprawie zamknięcia granicy dla ruchu rolnego odbyły się lokalne konferencje z Litwinami. Zdecydowano, że zamknięcie granicy nastąpi w połowie bieżącego miesiąca. Po tym terminie udzielanie przepustek będzie się odbywało w wyjątkowych wypadkach.

# Stan zdrowotny Wileńszczyzny

WILNO. — Epidemja tyfusu brzuszego na terenie powiatów województwa zdołano zlokalizować. Na terenie dotkniętym tyfuszem wysłano kolumny lekarskie, oraz wydano odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze.

# Wracają z robót

WILNO. — Granicę państwową z Łotwy przekroczyła kolejna większa grupa robotników rolnych, którzy pracowali pod Rygą. Ostatnie transporty powrócą w połowie bież. miesiąca.

# Włamywacze u Notariusza Bohuszewicza

## Z kasy ogniotrwałej wykradziono 10 tys. złotych

WILNO. Wczoraj w nocy z biura notariusza Bohuszewicza (Wielka 53) wykradziono z kasy ogniotrwałej około 10 tysięcy złotych. Nieznani sprawcy dostali się do lokalu po uprzednim podważeniu sztaby u drzwi wejściowych i otworzyli kasę dobranym kluczem. Powiadomiona policja wszczęła śledztwo.

EUGENJA KOBYLINSKA

# NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

CZĘŚĆ DRUGA

W Danusi coś się od kilku dni zmutowało. Przebywała w niej wesołość i nie miała tych przeobłąsków Dziadziś, sam w jej śnach i wspomnieniach leciuchno uśmiechnięty. Więcej roześmiała się i powiedziała: — Tak jesteś grzeczny! Aż dziwnie!

Jerzy się oburzył. — Nigdy nie byłem gburtem. — O! Co mówisz! — śmiech Danusi ośmieszkała basketolą nerwy, a wiatr tak szeleścił w przydrożnych wierzbach, a niebo było wciąż niepojęcie piękne od emuru i błękitu. Radość gdzieś była, jeszcze niewidoczna, ale odczuwało się ją na wargach i zębach, niby świeży smak powietrza. Odczuwało się ją i w ciele, którego mięśnie wozbrały młodą siłą. W palcach i dłońi jakby musowały przekorne iskrinki. Nogi się poruszały i chciały gdzieś biec, aby dogonić mieniące się w krzakach słońcem i cieniem, rozszepiane, zadyszane szczęście. Odczuwało to oboje. Zwróciło się do siebie. Jerzy zobaczył tuż przed oczyma rękę Danusi.

— Co to jest? — powiedział nie-zrzecznie.

— To jest palec — poskarżyła się. — Skaleczyłam go, kiedyś mnie tak samą zostawił na łódce.

Koń nagle skręcił do rowu i rozsądnie zatrzymał się w niebezpiecz-

nem miejscu, bo młody sędzia mimo najniepomyślniejszych po temu warunków ukazał się nagle w pozycji kłęzącej. Bryczka zaskrzypiała, Danusia krzyknęła ze złością na bliskość rowu, ale w tym poplochu zacięła rękę na ustach i brodzie Jerzego, więc sprawa zamieszania czuła zupełną satysfakcję. Wyskoczyli oboje z bryki, bo leje się zaplątali, biec wpadł pod koła, a koń zajął się ogryzaniem trawy — i po zlikwidowaniu całego zajęcia, już uśmiechnięci i bezdawnego zakłopotania, ruszyli w dalszą drogę.

— Jak tu ładnie! — zawołała Danusia, gdy od krzyża, ubranego sto krokami, skręcił w aleję z akacją. Wszędzie było pełno zaroi, tylko od czasu do czasu wyblyskiwał i znów chciał się między zielenią czerwony daeh.

Miejscowość, falista i malownicza, stała się tuż Mierzeanec, a między srebrnym ramieniem rzeki i zieleniem objęciem wzgórz przytulił się mały folwark, kłopotliwie a zarazem radosne królestwo Heli. Wjechał na podwórze, tetraz bezładne, pełne przekwitłych krzewów bzu i jaśminu, splecione w fantazyjnej gęstwinie u płotu. Na lewo za budynkami widać było jakby resztki starej dąbrowy, gdyż stały tam nieliczne, ale mocne i ciemne od

jednej zieleni dęby. Za domkiem śni gały góra topole. Sad był młody jeszcze i drzewa owocowe poprawne i bez fantazji nie kusily tak oka, jak to sta re zadrzewienie parku, piękne samo dla siebie, a bez żadnego wyraźnego pożytku. Danusia dojrzała i swoje ulubione kłoty, chwycące wierzchołkami pod niebem i kąp ten stał się jej nagle bliższy, jakby tu wracała po dłuższej nieobecności. Na ganku już się ukazała wysoka postać kobieca. Ani się Danusia obejrzała, gdy ją mocno ramiona wyjągnęły z bryczki. To ta Hela! Dobrze się spoczywa na jej piersi. Cała pachnie zielenią i truskawkami. Caluje przedko i mocno, jak całują bliscy krewni.

— Nareszcie zaczęła się zjawiać! — odrzuć gderać zaczęła ciemno włos gospodyni domu. — Znam cię już na pamięć dzięki menu braciśkowi. Ale mógł przesadzić. Widzę, że nie, dzięki Bogu.

Jerzy wnieśliemem brwi jakby pytał siostrę o Wercie, ale mrugnęła na niego, więc uspokoił się, że ta kwe stja będzie w odpowiednim czasie postawiona. Danusie z honorami odprowadzono do przytulnego pokoiku, gdzie stała niedźwiedź z wodą, wisiały rękawki i pachniało mydło. Już się tu czuła dobrze, a twarz miała tak pogodną, że Hela nie dojrzała w niej ani cienia tego tragicznego smutku, o którym wspomniiał Jerzy.

Zostaniesz tu parę dni, moja droga — rozporządziła się Hela. Tylko się nie wykręcaj. Sukienka? Głupstwo! Tę samą przepierzcie ci wczoraz Michałowa, a ty pochodzisz w

moim szlafroku.

Więc Danusia została sama w pokoiku i odświeżyła się po podróży. Jerzy otrzymał od Heli wyjaśnienie w sprawie Wercie. Bo to nie chciała tak odrazu pokazywać dziecka. Zmar twił się temi nowinami z Wilna. Wercia jest z Michałową na łce. Wszyst ko będzie dobrze. Niech tylko Jerzy się nie zbłądzi.

— Wiesz co! Ja już nie będę wyzyskiwał żadnej sprawy na swoją korzyść — powiedział Jerzy stanowczo. Tak ją kochał, że pragnę, aby mię brała takiego, jakim jestem. A to biedactwo, mała Wercia, miała być tylko w celu ułatwienia mi sytuacji. Nie, nie chcę ułatwiać. Niech będzie jak najtrudniej.

Hela jakoś nie opanowała. — A to jak chcesz. Mówiłam, że malutka zostać może przy mnie. Teraz, mój złoty, zostaw mię samą ze swoim archaniołkiem.

I Danusia znów się znalazła przy Heli. Usiadły sobie na małym ganceku, wśród szumiącej zieleni i zapachu truskawek. Jerzy był krótko. Wypił mleko, zapehał usta truskawkami i ulotnił się czempredzej. A one obie rozmawiały, siedząc przy stole. Było tak, jakby się znały od dawna. Ta przystojna, starzejąca się panna budziła zaufanie. Po godzinie rozmowy usiadły blisko i oplotły się ramionami. Wtedy Danusia dojrzała nad uchem Heli matą bliźnię niezwykłego kształtu. Hela zauważyła jej spojrzanie.

— Strzelałam do siebie — rzekła cicho — Bóg mi to wybaezy. Szalona byłam z miłości... W naszej rodzinie,

Danusiu, też są ludzie tragiczni. Więcej chciałabym, żeby Jerzy był szczęśliwy. — On będzie szczęśliwy — ufa i wierzy i jest taki słoneczny. — powie działa wzruszona Danusia.

— Może! On jest bardzo dobry. Tego folwarku rzekł się formalnie na rzecz moją, żeby mię zabezpieczył. Sam ma tylko swój zarobek sędziowski.

— To śliczne! — ucieszyła się młoda kobieta. — Nigdy nie trzeba mieć zbyt wiele.

— Przesadzasz, kochanie. Zapytaj mego sekretaratora, jak znaczne mam dochody. To nie jest „zbyt wiele”. Chciałam to dobrze wszystko postawić. Może potem mi się opłaci. Szkoda, że zaczynam chorować od eza su doczasu. Jeszcze mi owoc moich poczynań z przed nosa ucieknął. A ty przedko kończysz swoją medycynę?

— No, jeszcze trzeba poczekać. Trzeci rok dopiero. Ale dopię swego celu.

Hela poklepała ją po rękę. — Tak trzeba. Przelejesz wytrwałość w swoje dzieci, moja droga.

Danusie przeszło drżenie.

— A on zupełnie nie był wytrwały, mój Dziadziuś... Tylko był śliczny i zaświatowy... Tkwi we mnie i zapomniać o nim nie mogę. Nie mogę zdradzić go. Nie chcę nigdzie odejść uzeucien.

rodzinie. Zmarł, mając rok i osiemnaście miesięcy na dzyteryt. Mnie wtedy uświecić nie było, wiem jednak od eitek i znajomych, że dziecko to chwytowało wlot metodę, przegadało obrazki, już mając pół roku, a po skończeniu dziewięciu miesięcy rysowało ślag le. Była cicha, łagodna, mądre i umarło. Matka próbowała zrobić to, co ja... Och, miłość jest czasami niedobra, droga moja.

Danusia mocno przywarła policzkiem do ramienia Heli. Ona też chciała zrobić to, co te zrozpaczone. Ona też... Gdyby nie Krysia... Krysia o blizszeżęcych oczach, ustach wydętych kapryśnie — czerwono i pieszczotliwym głosiuku.

Słuchaj dalej.

— Ojciec ją uratował. Ale smutną się jak echa, wieczorami siedziała długo, wsłuchana w dalekie odgłosy, wifskie echa z ogrodów i pół. Mogła tak siedzieć do rana, żeby ojciec nie zabierał jej do sypialni. No i pewnego wieczora przyszło na nią uspokojenie. Opowiadała o tem ciągle. Nagle poczuła w ciszy drobniuchne kroki i zastępyła w oczekiwaniu. Kroki tętniły w jej sercu, a rozlegały się i na podłozie. Poczula lekki ciężar na kolanach i zobaczyła zjawę maleńkiej rączki na książce, która przed nią leżała otwartą. A gdy trwała przygotowana do ujrzenia jeszcze większego cudu, wykmitł do jej na polizku dotknięcie znajomych ustek i szepł wyraźny koł ucha: znów będę.

(D. C. N.)

## ZYCIE GOSPODARCZE

## Obsługa handlowa rolnictwa

Chciałbym tu nieco szerzej omówić sprawę, którą niedawno poruszał na łamach wileńskiego „Przeglądu Gospodarczego”, a mianowicie sprawę obsługi handlowej rolnictwa.

W miarę postępującej przebudowy ustroju agrarnego zwiększa się u nas rozdrobnienie dyspozycji towarami, posiadaniem przez producenta rolnego na zbyt. Parcelacja majątku ziemskiego prowadzi w konsekwencji do zwiększenia liczby tych właścicieli towaru, z którymi agent handlowy musi wejść w styczność, by nabyć towar w tej ilości, w jakiej mógł poprzednio otrzymać z jednej ręki. Nie tylko parcelacja zresztą powoduje rozdrobnienie dyspozycji towarami pochodzenia rolniczego. Odegrają tu rolę również komasacja gruntów. Agent handlowy szybciej i łatwiej mógł skutecznie transakcję ze wsia, odrazu, na miejscu, — po scaleniu gruntów musi docierać do scelna do każdego z uczestników scalenia.

Z procesem rozdrobnienia dyspozycji towarami łączy się u nas upadek handlu hurtowego, upadek większych firm, notowany jeszcze długo przed kryzysem, w okresie dobrych koniunktur. Obsługa handlowa rolnictwa przeszła do rąk firm mniejszych, drobnych pośredników zawodowych i pośredników przygodnych („bezpłatnych”). Tych ostatnich, korzystających z różnych tytułów z ulgowej lub bezpłatnej jazdy można masami obserwować, jadąc pociągami (głównie rodziny niższego personelu kolejowego).

Skargi jednak na duży przerost zawodowego pośrednictwa handlowego są conajmniej niesłuszne i bezpodstawne.

Podczas gdy w Danii zawodowców w handlu jest 10,9 proc. ludności, u nas ten procent wynosi zaledwie 3,7. Zastanawiając się nad zagadnieniem przeludnienia wsi, dr. B. Dederko (p. ostatni Nr. „Rolnika - Ekonomisty”) dochodzi do wniosku, że ilość pośredników handlowych w Polsce jest niedostateczna. Zresztą w razie przerostu pośrednictwa, musiałaby zaistnieć konkurencja między podśrednikami — co niema miejsca.

Istota sprawy leży nie w rozproszeniu pośrednictwa lecz w trudności zorganizowanej obsługi rolnictwa wobec rozproszkowania produkcji. Ta okoliczność w dużym stopniu wpływa na zjawisko łańcuchowości pośrednictwa, powodującej

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

## ZA KULISAMI EKRAŃU.

W poniedziałkowym numerze naszego pisma znaleźli czytelnicy interesujący i wnikiwy feljton p. t. „Duch na ekranie”. Wśród szeregu efektywnych i trafnych spostrzeżeń na temat filmu współczesnego niezbyt przekonująco wygląda twierdzenie, które streszcza się w zdaniu: „Nie odpowiada prawdziwie pogląd, że technika filmu wymaga jego własnych geniuszów i reżyserów”.

Właśnie, że wymaga! Można się zgodzić z tem, że filmowi potrzebne jest ożywcze tchnienie prawdziwego i głębokiego ducha, ale nie jest wcale regułą, że tym duchem będzie Mann. Galsworthy czy też Mussolini lub Stalin. Może być tak, że wielki duch przeludnia do filmu razem z autorem dobrej powieści, np. „Bunt młodości” Lind-saya, ale częściej na ekranie powstaje karykatura dobrej powieści, parodia myśli autora, groteska i mroć artystyczna. Przykładów można wycisnąć setki. Oczywiście winien tu jest reżyser, twórca filmu. „Bunt młodości” reżyserował Cecil de Mille, a więc wielki duch filmu i dlatego obraz był dobry, równy wartością powieści. Nie jest natomiast żadnym odrodzeniem filmu fakt podany jako przykład we wspomnianym feljtonie, że jakieś konsorcjum angielskie przystępuje do sfilmowania Manna i wyzyskanie doświadczenia politycznego Windsora Churchilla przy nakręcaniu kroniki politycznych. Dopiero ekran pokaże, co to wszystko będzie warte. Może być genialne, ale tak samo może być bezdurne. Wielkie nazwisko nie nie mówi. Ma znaczenie a priori tylko dla szefa reklamy wytwórni. Wszystko za leży od reżysera. Film jest młodą sztuką i pomimo błyskawicznego tempa naszych czasów, nie zdążył jeszcze wychować zbyt wielu geniuszów. Ci, którzy są, są nazbyt wymownie świadczą, że tylko prawdziwy duch może stworzyć dzieło wielkie. W tem podpisac się trzeba pod wywodami feljtonu. Ale jednocześnie kategorycznie stwierdzić należy, iż film wymaga ludzi specjalnych, dla niego tworzących i — powiedzmy — kinowo natchnionych. Można to być jednocześnie wielki pisarz, ale nie musi, może to także być ktoś uczynny, może akurat w tej chwili przychodzący na świat. Zresztą w każdej kwestii dotyczącej kina dobrze odwołać się do Irykowskiego, który w swej „X Muzie” na str. 150 wyraża o tem wszystkim słowa. A Irykowski doskonale czuje i rozumie kino.

Tad. C.

straty dla producenta, jak i konsumenta. Próbowano zaradzić złu przez ożywienie i jednostronne poparcie spółdzielczej formy handlu. Zorganizowane rolnictwo wysunęło nawet postulat stworzenia własnego aparatu handlowego na zasadach spółdzielczych. Wiemy dobrze wszyscy, że sztydł spółdzielczości zachował się lecz zasada spółdzielczości nie utrzymała się, wprost wyparowała w atmosferze nieprzygotowania społecznego i niewyrobienia handlowego zresztających się rolników, — o ile nie uległa wypaczeniu. Coś nie coś może o tem powiedzieć praktyka dostaw zboża dla wojska za pośrednictwem Spółdzielni rolniczo-handlowych. Część spółdzielczości handlowych utrzymuje się przy życiu przez nastawienie zakresu swych czynności na zaopatrywanie rolników w mydło, naftę, gwoździe, nawozy sztuczne i t. p., nie spełniając zadań ułatwienia zbytu artykułów produkcji rolnej. Sztydł spółdzielczy, co prawda, daje pewność mniejszych kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa, niż to ma miejsce, gdy przedsiębiorstwo jest prywatne i z żadnych ulg nie korzysta, — jednak brak zasady spółdzielczej, której sprawdzianem jest udział zresztających producentów, nie posunął dotąd ani na krok rozwiązanie organizacyjne zagadnienia zbytu. Do tego dodać należy małą sprawność, jak dotychczas, spółdzielczego aparatu handlowego.

W obecnym stanie obsługa handlowa rolnictwa przez prywatne pośrednictwo handlowe zawodowe jest dość droga, na co wskazuje niepomierne rozpiętość cen placowych u źródła produkcji a uzyskiwanych od konsumenta. Główną przyczynę tego stanu upatrujemy w rozdrobnieniu dyspozycji towarami pochodzenia

rolniczego, stwarzającej sprzyjające warunki dla łańcuchowej formy pośrednictwa. Obsługa handlowa rolnictwa przez spółdzielczość jest niska w rozmiarach i niesprawna w wykonaniu.

Zastrzec musimy, że, mówiąc o obsłudze handlowej rolnictwa, mamy na względzie głównie nasz teren północno-wschodni. Trudności obsługi handlowej rolnictwa są większe skutkiem rozdrobnienia dyspozycji towarami nietylko łącznie z rozdrobnieniem stanu posiadania, lecz również łącznie z małą wydajnością gospodarstw. Nasze kilka hektarowe gospodarstwo ma na sprzedaż ze swej produkcji zaledwie 25 proc. tego, co może sprzedać takie gospodarstwo w zachodniej Polsce.

Negując celowość i skuteczność projektów przymusowej organizacji zbytu produktów rolnictwa, jesteśmy zdania, że, jeżeli chodzi o drobną własność, uporządkowanie obsługi handlowej może być osiągnięte tylko w drodze przygotowania rolnika do wykorzystania spółdzielczej formy handlu. Jeżeli u nas tak stale zalamuje się zasada spółdzielczości handlowo-rolniczej, przyczyna tego — poza niedomaganiem organizacyjnym — tkwi przedewszystkiem w abstynencji ujawnionej przez samego rolnika.

Wobec niewyrobienia handlowego drobnych rolników, a właściwie ogółu rolników, nie może być mowy o tworzeniu własnego aparatu handlowego. — natomiast należałoby wykorzystać spółdzielczą formę handlu dla zbytu przez rolnika nadmiaru produkcji. Warunkiem powodzenia akcji jest zrozumienie przez rolnika korzyści własnych. Z tem się łączy moment zaufania, o którym znów decyduje sprawność organizacyjna spółdzielczej placówki.

Z. H. Skł.

## Monopol zbożowy

Jeszcze nie zapomniano całkowicie o projekcie organizacji części handlu zbożowego, gdy wysunieto nową koncepcję: monopolu. Kwestji żadnej nie ulega, że położenie rolnictwa jest niesłychanie ciężkie, pomimo bowiem kosztownej akcji interwencyjnej P. Z. P. Z. i systemu premjowego nie zdołano osiągnąć celu głównego: opłacalności produkcji rolniczej. Jest to tenbardziej niepokojące, że odhuczenie, które ma być dokonane w najbliższej przyszłości ze szczególnym uprzywilejowaniem drobnej własności może nie wydać spodziewanych wyników. Jeżeli bowiem wytwórczość rolnicza będzie nadal deficytowa, to chociażby nawet skreślić wszystkie długie, rolnictwo od paru lat znów się zadłuzi i wymagać będzie ponownie odłożenia.

Nie dziwne, że w tych warunkach rodzą się coraz nowe koncepcje ratowania naszego rolnictwa. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie samo jest niesłychanie doniosłe, jako że z rolnictwa żyje 73 proc. naszej ludności. Pojawianie się zatem różnych projektów jest zjawiskiem zupełnie zrozumiałem. Powstaje jednak pytanie, czy monopol zbożowy może być uważany za deska ratunku w danych warunkach czasu i miejsca.

Koła rolnicze na pytanie to dają odpowiedź kategorycznie negatywną. Monopol może przybrać najrozmaitsze formy, obejmując zarówno produkcję, jak obrót ziemiopłodami. — Zdaje się, że objęcie monopolem produkcji nie może być brane poważnie w rachubę ze względu na charakter własności ziemskiej. Zbyt dalekich i radykalnych wymagałoby to posunięć, zbyt wielkie wywołałoby to wstrząsy, aby można było czynić w tym kierunku jakiegokolwiek próby.

Pozostaje zatem jedynie obrót ziemiopłodami. Schemat działalności jest teoretycznie bardzo prosty: zadanie monopolu będzie polegało na tem, że z rynku krajowego będą zdjęte nadwyżki zbożowe, następnie wywiezione zagranicę, aby pod ochroną wysokich cel przywozowych, cena pozostałej ilości zbóż podniosła się do poziomu opłacalności. Nie każda jednak droga prosta prowadzi do celu. Wszak akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (P. Z. P. Z.) na tem właśnie polega, jeżeli jednak celu

nie osiągnęła, to niema żadnej rękojmi, że uda się to monopolowi. Trzeba będzie uruchomić te same środki, posilkować się niemal identycznym aparatem. Jeżeli jednak przypuszczymy na chwilę, że cenę uda się podnieść np. do 20 zł. za kwintal żyta loco spichlerz rolnika, to grozi nam niechybnie niemal natychmiastowo niebezpieczeństwo, t. zw. nadprodukcji. Nie należy bowiem zapominać, że wydajność z hektara u nas naogół jest niska. Wystarczy jednak uczynić stosowanie nawozów sztucznych opłacalnym, aby wydajność ta znacznie się zwiększyła, a wówczas nadwyżki mogą się okazać tak wielkie, że monopol okaże się wręcz bezsilnym. Oczywiście zaś jest rzeczą, że przy milionowej liczbie warsztatów rolnych u nas unormowanie ich wytwórczości jest zgola niemożliwe.

Następnie należy sobie postawić pytanie, skąd wziąć odpowiednie fundusze dla sfinansowania operacji monopolu. Z rolnictwa wycisnąć ich niepodobna, zresztą byłoby to przekładaniem z jednej kieszeni do drugiej. Pozostaje zatem jedyne źródło — skarb państwa, czerpiący swe zasoby pieniężne z podatków. Jakkolwiek myśl powrotania całego społeczeństwa do ratowania rolnictwa może się wydawać bardzo piękna, to jednak pokrywanie strat z tytułu wywozu zagranicznego, nadwyżek przy wzmoczonej produkcji, wymagać będzie tak wielkich ofiar pieniężnych, że przed taką perspektywą cofnąć się musi najśmielszy reformator.

Monopol zbożowy w jednych krajach zawiódł na całej linii, w innych — przechodził dopiero okres próbnny. U nas, posilkując się pod wieloma względami temi samemi metodami i drogami, co P. Z. P. Z., wyda prawdopodobnie te same wyniki. — Zmiana nazwy oczywiście drogą wyjścia nie jest. Sceptycyzm rolników wobec koncepcji monopolu zbożowego wydaje się być całkiem uzasadnionym. („Czas”)

## ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych szanownego Środka ad ościsłków

Prow. A. PAKA

## Od Wydawnictwa

W myśl uchwały Stałej Komisji Wydawnictw pism wileńskich, podajemy do wiadomości wszystkich zrzeszonych i zawodowych oraz instytucji samorządowych i państwowych, że wszelkie komunikaty o imprezach o charakterze dochodowym, reklamowym, rozrywkowym oraz o zebraniach, zjazdach i odczytach, jak również wszelkie publikacje o charakterze obwieszczeń mogą być umieszczane na łamach naszego pisma tylko za opłatą, uiszczoną zgóry w wysokości 30 groszy za wiersz druku.

## W terenie i na torach

## Rekord trasy Australia — Anglja

WILNO 4 października.



20-letni lotnik pilot James Molrose, który olbrzymią tę przestrzeń przebył w osiem dni i 9 godzin, bijąc dotychczasowy rekord trasy o 13 gdz.

## Ani Polska — Niemcy, ani Warszawa — Berlin

W niedzielę po zawodach kolarskich na Dynasach zarząd Warsz. Tow. Cyklistów powiadomił prasę i publiczność, że na propozycję Niemieckiego Zw. Kolarskiego zamiast zapowiedzianego w dniach 7 i 9 b.m. meczu kolarskiego na torze Berlin — Warszawa odbędzie się spotkanie międzypaństwowe Polska — Niemcy.

Sprawa ta w rzeczywistości przedstawiła się zupełnie inaczej. Oto zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich nie zaakceptował propozycji niemieckiej, wychodząc ze słusznego założenia, że kolarze berlińscy klasą swoją i poziomem wyników odpowiadają kolarzom warszawskim, wobec tego mecz międzypaństwowy Warszawa — Berlin dałby pole do walki zawodnikom obu państw o miuiejwięcej wyrównanej klasie. Natomiast reprezentacja Niemiec w kolarstwo torowym znacznie góruje wynikami nad elitą naszych zawodników torowych, wobec czego mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy mógłby się zakończyć naszą klęską, dlatego na mecz taki PZTK nie zezwolił.

## Belgowie w obronie Kusocińskiego

BRUKSELA. W belgijskim tygodniku „Les sports illustres” przez Belgijjskiego Związku L. Atletycznego E. Hermes, zabrał głos w odpowiedzi na ataki prasy włoskiej i kilku dzienników francuskich (m. in. „L'Auto”)

## U nas i gdzieindziej

BERLIN. Na zawody lekkoatletyczne w Paryżu, które odbędą się w dniu 7 b. m. w konkurencji międzynarodowej dla uczczenia pamięci słynnego francuskiego biegacza z przed wojny Jean Boin, organizatorzy zaprosili szereg zawodników niemieckich, oprócz zawodników szeregu innych państw. Godzi się nadmienić, że dla zawodników polskich zaproszenie nie nadeszło.

Punktem kulminacyjnym zawodów będzie bieg maratoński, który zgromadzi na starcie elitę europejską tej specjalności, a mianowicie: mistrza Niemiec — Heinricha Braucha, mistrza Anglii — Mac Nab Roberstona, mistrza Austrii — Tuschaka, mistrza Szwajcarii — Morfa, mistrza Finlandii — Soukuntti.

W biegach krótkich startować będą m. in.: Niemiec Borchmayer, Holender Berger. Na 1000 mtr. spotkają się: mistrz Europy Szaba, Niemiec Dessecker, Włoch Lanzi, Szwed Ny, i t. d. Na 5 km. obok pogromcy Kusocińskiego, Francuza Rocharda, biegacze będzie Duńczyk Nielsen i Belg Merechal.

PARYŻ. Słynny pięściarz francuski, młot Kid Tunero, pokonany został niespodziewanie w 10 rundach na punkty przez Ericha Seelig.

Tego samego dnia były mistrz olimpijski z r. 1924, Norweg w wadze ciężkiej Otto von Porath, uzyskał wy-nik remisowy z bokserem drugorzędnym, Sauvage.

BERLIN. W najbliższych dniach odbyć się ma sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy niemieckim tenisistą zawodowym mistrzem świata Nüsseleimem a amatorskim mistrzem Niemiec i Francji, Niemcem von Cramm. Jest to pierwszy w historii nowoczesnego tenisu wypadek oficjalnej rozgrywki tenisowej pomiędzy amatorem i zawodowcem.

Tymczasem Niemcy, obawiając się porażki berlińskich kolarzy w spotkaniu z zawodnikami warszawskimi, nie chcą znowu ze swej strony akceptować propozycji spotkania Berlin — Warszawa.

Wobec takiego stanowiska PZTK z jednej strony, a Niemieckiego Zw. Kolarskiego — z drugiej, wyłoniła się w zarządzie PZTK propozycja inna, która już przesłana została Niemcom. Zarząd PZTK proponuje mianowicie rozegranie zwykłych zawodów z udziałem kilku zawodników niemieckich, przymem spotkanie nie miałoby charakteru oficjalnego, a wyniki nie byłoby w żadnym razie punktowane.

Związek niemiecki otrzymał więc obecnie propozycję, aby spośród swoich zawodników wybrać czterech, którzy klasą swoją odpowiadają mniej-więcej zawodnikom polskim. Zawodnicy ei startowaliby w sprintach i na dystansach średnich.

Termin zawodów, o ile Niemcy na propozycję PZTK wyrażą zgodę, zostałby utrzymany w dniach 7 i 9 b. m.

## przeciwko Kusocińskiemu.

P. Hermes pisze m. in. co następuje:

„Zwycięstwo Rocharda nad Kusocińskim napelnilo naszych przyjaciół Francuzów zrozumiałą radością tem większą jednak, że niewiadomą dlatego Kusociński posiadał tam bardzo złą opinię w prasie i gdzie indziej się go nie przedstawia, jak jakiegokolwiek zarozumiałca i aroganta. Nam, Belgom, którzy mieliśmy już tyle razy okazję przyimowania Kusocińskiego u siebie nigdy nie zdarzyło się, abyśmy mogli choć cokolwiek zarzucić jego kurtuazji i dlatego krytyki francuskie zdziwiły nas”.

## NOWOZELANDZCY ZDOBYLI PUHAR MUSSOLINIEGO

MERAN. — W Meranie zakończył się turniej tenisowy drużynowy o puchar Mussoliniego. Puchar zdobyła drużyna Nowej Zelandji, która pokonała reprezentację Italji.

W turnieju pań o puchar Lenza pierwsze miejsce zajęła danka Sperling przed Nienką Horn, Włoszką Orlandini i Francuzką Adamoff.

## Informacje paryskie

PARYŻ. — Znany dziennik sportowy w Paryżu „L'Auto” podaje

BRUKSELA. Amatorski kolarz belgijski, Edmond Antoine, ustanowił nowy rekord świata na torze w biegu na 1 milę ang. wynikiem 2:01,2 sek. Dotychczasowy rekord tego dystansu należał do Anglika Southall i wynosił 2:02,4 sek.

Samobójstwo węgierskiego pięściarza Horwatha, który zastrzelił się dlatego, że nie wstawiono go do reprezentacji państw, przeciw Niemcom nasuwa p. Maksymilianowi Statterowi w „Robotniku” szereg ciekawych refleksyj:

„Powie ktoś: tak bardzo ukochał sport, przywiązał się do niego ponad własne życie... Możliwe. Ale gdzie tkwią głębsze przyczyny tak błędnie pojętego przywiązania, które wkłada do młodemu człowiekowi rewolwer do ręki. Odpowiedź zwięzła: w wychowaniu. Jakże się dzisiaj wychowuje młodzież?”

Oto posłuchajmy:

Na uniwersytecie w Pradze przeprowadzono ankietę wśród młodzieży drogą rozmów pomiędzy profesorem a maturzystami, w celu stwierdzenia poziomu wykształcenia maturzystów. Na pytanie, kto to jest Lindbergh, pytany odpowiedział bez zająknięcia: Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Kto to jest Venizelos? Rumun lub Włoch... A Einstein? Uczony od odnalezienia. Kto skomponował „Carmen”? Ryszard Wagner. A kto to jest Locke? Rekordzista amerykański w biegu na 200 m. Mało który z tych świeżych maturzystów wiedział coś o piarszach, malarzach, przyrodnikach. Odpowiedzi wypadły natomiast bardzo dobrze, gdy profesorowie pytali o Nurmiemo, Paddocka, Koželuha, Sonję Hennie itd.

Czy to nie jest znamieniem czasu. Przykład czeski można śmiało bez przesady przenieść na wszystkie państwa. Sport, obok radja dominuje w 20-ym stuleciu. On stał się własnością młodego pokolenia. On zaprzętnął wrażliwe umysły. I dobrze jest, że młodzież w sportowych wyzyskach szuka upustu dla swego bujnego temperamentu. Ale niestety, błąd leży w hipertrofji sportu nad intelek-tualnem wykształceniem. W fałszywym pojmaniu istoty i celowości sportu. Bałwochwalcza część oddawana młodym elitom z okazji zdobywania przez nich rekordowego wyniku śpiewanie hymnów pochwalnych, gloryfikowanie i podnoszenie ich do miana bohaterów ludzkości, demoralizuje i spacza charakter. Wyrabia w młodych, nie wykrystalizowanych jeszcze umysłach niezdrową ambicję panowania nad przeciwnościami swych współzawodników, odbiera jasny pogląd na życie, przyzwyczajają do lekkomyślnego traktowania obowiązków obywatelskich i nieumiejętnego samopowzięcie walki o chleb codzienny.

Takiemu młodemu człowiekowi, któremu udało się pobić rekord, wydaje się, że cały świat do niego należy; porzuce studja, swój zawód, nie troszczy się o przyszłość, pragnie tylko hołdów, wyrazów uznania, a ponadto pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Zamyka się w ciuśnych ramach wydarzeń sportowych, czerpanych z lamów dzienników sportowych i siebie nigdy nie zdarzyło się, abyśmy mogli choć cokolwiek zarzucić jego kurtuazji i dlatego krytyki francuskie zdziwiły nas”.

Pożem wspomniawszy o pamiętnym samobójstwie kierownika japońskiej drużyny pucharowej radji p. Statter nie zapominać o tem, że „sport ma służyć zdrowiu, a nie innym pobocznym i szkodliwym narosłym celom”.

Wl. L.—n.

Gilzy Prima Aida 150 za 35 gr. z czystych surowców roślinnych są najlepsze na świecie.

## ZABAWNY WYPADEK W TEATRZE

(el). W jednym z teatrów konstantynopolskich wydarzył się niedawno wypadek, który wprowadził w czasie wystawiania poważnego angielskiego dramatu niezwykłe wesołe nastroje na widowni.

Teatr ów wyposażony jest zupełnie nowoczesnie. Architektoniczne wykonanie widowni sprawia wrażenie, że twórca teatru zamierzał go postawić w jednym rzędzie z najnowocześniejszymi lokalami widowiskowymi Europy zachodniej. Jako szczyt doskonałości urządzenia posiada ten teatr instalację znaną w fabrykach, a polegającą na tym, że pod dachem gmachu znajdują się olbrzymi rezerwoar z wodą, która w silnych strumieniach niby gwałtowny deszcz zostaje wypuszczona, gdy wybuchnie pożar, czy też — jeśli chodzi o fabrykę — gdy temperatura osiągnie zbyt wysoki stopień.

Nad sceną teatru znajdowało się takie same urządzenie, jednakże ze względów ostrożnościowych, nie działające automatycznie, ale regulowane ręcznie. Podczas wspomnianego przedstawienia jeden z maszynistów, w pośpiechu wprawił w ruch tę instalację. W następstwie stało się to, że w czasie najbardziej dramatycznej sceny sztuki lina nagle na aktorów lodowaty deszcz, co w rodzaju oberwania się chmury, który w przeciągu pół minuty nie pozostawił jednej suchej nitki na aktorach. Woda przysłała tak silnie ze sceny, że dostało się i pierwszym rzędem.

Można sobie wyobrazić początkowo strach aktorów i konsternację publiczności. Dopiero po pewnym czasie sprawa wyjaśniła się, a publiczność opanowała tak wielką wesołość, że z trudem tylko udało się sztukę doprowadzić do końca.

## W obronie walki byków

(far). Rząd francuski walczy zdecydowanie z rozpowszechnioną na południu Francji walkami byków, które rozumiem tamtejszych mieszkańców. Walki są zasadniczo dozwolone, ale przy zachowaniu rozmaitych warunków, które znacząco łagodzą ich krwiożerczy charakter. Ostatnio rząd wydał zarządzenie podatkowe, mające na celu podcięcie materialnego widoku: nałożył mianowicie nowy podatek w wysokości 30 proc. od obrotu.

To zarządzenie wywołało powszechne oburzenie. W Nimes powstał „Komitet obrony swobód Południa”, który urządził olbrzymią manifestację przeciw nowemu zarządzeniu. Z kilku departamentów zjechało się do Nimes około 30 tysięcy amatorów walki byków. Na placu miejskim odbył się burzliwy wiec. Ustawiono głośniki, które powtarzały kilkanaście protestujących przemówień. Wszyscy mówcy żądali z wyjątkową gwałtownością, by rząd nie ograniczał prawa obywateli do walki.

Po wiecu przeciągnął pochód przez główne ulice miasta z orkiestrą i transparentami. Następnie, wybrana delegacja wjechała prefektowi rezolucje, uchwalone na wiecu.

**MEBLE**  
Największa na Wileńszczyźnie firma mebli  
**M. Wilenkin i s-ka**  
egz. od 1843 r.  
Wilno, Wielka 21 (oprzędzisko Tatarska 20).  
wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze **TANIO i SOLIDNIE.**

## Otwarcie międzynarodowej wystawy plastycznej



W ub. poniedziałek otwarta została w Warszawie w salach Instytutu Propagandy Sztuki II Międzynarodowa Wystawa Plastyczna, zorganizowana przez Komitet Sztuk Pięknych Międzynarodowej Federacji „International Federation of Business and Professional Women”. Otwarcia wystawy dokonała pani Prezydentowa Maria Mościcka, w obecności p. ministra wr. i op. Jędrzejewicza, korpusu dyplomatycznego, oraz licznych zgromadzonych gości. Na zdjęciu — moment przecinania wstęgi przez Panią Prezydentową Mościcką, Pani Prezydentowej towarzyszą (w pierwszym rzędzie) p. minister Jędrzejewicz i prezes IPS, arch. B. Pniowski.

## Delegacja węgierska w Warszawie



W ub. poniedziałek przybyła z Budapesztu do Warszawy delegacja węgierska, celem przekazania Ogólnopolskiemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi 10 wagonów pszenicy, jako daru rządu węgierskiego dla powodzi. — W skład delegacji wchodzi: — hr. Karol Szechenyi, wiceprezes Związku Towarzystw Węgiersko-Polskich, Jan Tomesanyi, literat i tłumacz „Chłopów”, Antoni Steiber, dyrektor Izby Handlowej Węgiersko-Polskiej i pos. żyliński. Na zdjęciu — członkowie delegacji na dworcu w Warszawie.

## KONKURS NA NOWELĘ DLA NAUCZYCIELSTWA

Przypominamy, że dnia 4 sierpnia r.b. ogłosiliśmy konkurs na nowelę z życia kresowego, wiejskiego nauczyciela. Udział w nim wzięć mogą wyłącznie nauczyciele z naszych kresów, z województw: wileńskiego, nowogródzkiego, i poleskiego. Temat, treść, zagadnienia poruszone w noweli — są nam zupełnie obojętne. Nie czynimy żadnych ograniczeń. Jeden tylko stawiamy warunek:

**nowela musi wnieść i obiektywnie z całym realizmem, zobrazować ważny fragment (jeśli nie całość) życia nauczyciela szkoły wiejskiej na kresach.**

Jedynym sprawdzianem, który w naszym sądzie zastosujemy, będą wartości artystyczne noweli, jej prawda artystyczna i życiowa. Termin nadsyłania prac, oznaczony początkowo na dzień 1 listopada r.b., przesuwamy w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na dzień 15 stycznia r. 1935.

Nadsyłać je należy pod adresem naszej redakcji w kopertach zaopatrzonych godłem z napisem: „Konkurs na nowelę”. W drugiej

kopercie (z temże godłem), podane być musi imię, nazwisko, wiek i adres autora. Autor może zastrzec sobie nieujawnianie publicznie nazwiska w razie nagrodzenia jego utworu. Koperty z nazwiskami będą otwarte tylko w razie przyznania nagrody, lub wyróżnienia.

Za najlepszą nowelę, uznaną jednomyślnie przez sąd konkursowy (którego skład podamy później) wyznaczamy nagrodę w wysokości złotych 300.

Nagroda nie może ulec podziałowi. Mogą być natomiast przyznane innym utworom zaszczytne wyróżnienia.

Nowela nagrodzona i (ewent. nowe wyróżnione) będzie drukowana w naszym piśmie na ogólnych zasadach honorarjów autorów.

Szczegóły konkursu podane będą w najbliższym numerze miesięcznika pedagogicznego „Sprawy Nauczycielskie”, którego Redakcja łącznie ze Zw. N.P. deleguje do sądu konkursowego dwóch przedstawicieli: p.p. L. Łyszczarczyka i M. Matuszkiewicza.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY  
z dnia 3 października 1934 r.  
Belgia 123.65 123.96 123.34  
Berlin 213.40 214.40 212.40  
Gdańsk 172.75 173.18 172.32  
Holandia 358.70 359.60 357.80  
Kopenhaga 115.75 116.35 115.15  
Londyn 25.89 26.02 25.76  
N. York 5.25 1/2 5.28 1/2 5.22 1/2  
Kabel 5.26 5.29 5.23  
Paryż 34.89 34.98 34.80  
Praga 22.08 22.23 22.03  
Sztokholm 133.70 134.35 133.05  
Szwajcaria 172.67 173.10 172.24  
Włochy 45.38 45.50 45.26  
Tendencja niejednołita.

A K C J E  
Bank Polski 94.25 94.75 94.50  
Lilpop 10  
Staraehowiec 13  
Lombard 85.50  
Tendencja niejednołita.  
PAPIERY PROCENTOWE  
Budowlana 47.25 47.50  
Inwestycyjna 118  
Konwersyjna 68.50  
Kolejowa 63  
Dolarowa 74.25 74.75  
Dolarówka 53.25 53.50  
drobne 76.75 77.  
Listy ziemskie 54 53 53.50

## GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 3 października 1934 r.  
Za 100 kg. parytet Wilno.  
CENY TRANZAKCYJNE  
Zyto I standart 16.20  
Mąka pszenna gat. I C — 30 —  
— 30,37 1/2  
Mąka pszenna gat. II E. — 26.25  
Mąka pszenna gat. II G. — 22.50  
Mąka żytnia 55 proc. — 20 —  
24.50.  
Mąka żytnia 65 proc. — 20.50 —  
21 —

Sitkowa 16.—  
Razowa 16.50  
Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon stacja załadowania 36.25 —  
— 37.25.  
Siemię lniane franco Wilno — 38.50

CENY ORIENTACYJNE  
Zyto II standart 14.75 — 15.—  
Pszennica 18.50 — 19.—  
Jęczmień na kaszę zbierany —  
15.— — 15.50.  
Mąka pszenna gat. I B. — 34.50  
— 35.—  
Mąka pszenna gat. III A. — 19.25  
— 19.75  
Mąka pszenna gat. III B. — 13.75  
— 14.25.  
Otręby żytnie — 9.75 — 10.—  
Otręby pszenne mialkie 11.—  
11.25.

## WYKAZ CEN NIKTORYCH ARTYKUŁÓW

w hurcie i cotału notowanych na rynkach wileńskich w dniu 28. IX. według Centralnego Biura Statystycznego Zarządu m. Wilna.

CENY detaliczne za 1 kg. w zł.  
Chleb żytni przem. 55 proc. — 0,30  
chleb żytni przem. 75 proc. — 0,25,  
chleb żytni razowy 98 proc. — 0,20,  
chleb pszenno-żytni 65 proc. — 0,35,  
— 0,50, mąka pszenna — 0,30 — 0,45,  
mąka żytnia razowa 0,16 — 0,18 —  
mąka żytnia pyłkowa 0,24 — 0,30,  
mięso wołowe 0,80 — 1,10, mięso  
cielęce 1,10 — 1,30, mięso baranie —  
0,80 — 1,10, mięso wieprzowe —  
1,15 — 1,50, kartofle 0,03 1/2 — 0,05,  
kapusta świeża — 0,04 — 0,05, marchew  
0,06 — 0,10, buraki — 0,04 —  
0,10, brukiew 0,06 — 0,07, cebula —  
0,15 — 0,25, masło świeże 2,00 — 2,60,  
masło solone 2,00 mleko 0,15 0,20 za 1  
litr, śmietana 0,60 — 1,00 za litr, jaja  
0,05 — 0,08 za 1 szt.

## Programy radiowe

WILNO  
Czwartek, dnia 4 października  
6.45 Pieśń, Muzyka, Gimnastyka,  
Muzyka, Dzień. por., Muzyka, Chwilka  
Pai Domu.  
7.50 Pogad. Org. społecznych.  
7.55 Giełda roln.  
11.57 Czas  
12.00 Hejnał.  
12.03 Wiad. meteor.  
12.10 Audycja dla dzieci.  
12.17 Audycja dla dzieci: „Mały  
obronca dużego konia” — opow. Cioci  
Halki.  
12.24 d. c. transm. dla dzieci  
12.30 Koncert  
13.00 Dzień. pol.  
13.05 „Z rynku pracy”.  
13.10 Utwory Griega (płyty)  
15.30 Wiad. eksport.  
15.35 Codz. odc. pow.  
15.45 Aud. muzyczna.  
15.45 Audycja muzyczna.  
16.45 Francuski  
17.00 Słuchowisko.  
17.50 „Skrzynka pocztowa Nr. 321”  
18.05 Ze spraw litewskich.  
18.15 Koncert.  
18.45 „Co czytać?” — pogad.  
19.00 Recital śpiewaczy.  
19.20 Pogad. aktualna.  
19.30 Wręczenie nagród uczestnikom II radioraju.  
19.50 Wiad. sport.  
20.00 Muzyka lekka.  
20.55 „Jak pracujemy w Polsce” —  
pogad.  
21.00 Koncert wieczorny.  
21.45 Odczyt.  
22.00 „W świetle rampy” — now.  
teatr. omówi Z. Falkowski.  
22.15 Fragmenty operowe (płyty).  
22.45 „Siewca humoru”  
23.00 Wiad. meteor.  
23.05 Muzyka taneczna

## WARSZAWA.

Piątek, 5 października 1934 r.  
6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają  
zorce”. 6.58 Gimnastyka. 7.15 Dziennik  
poranny. 7.25 Muzyka poranna. —  
7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapo-  
wiedź programu. 7.50 Koncert reklamo-  
wy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs.  
Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03  
Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegl.  
Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka salonowa  
w wyk. ork. Pawła Goodwina (płyty).  
12.45 „Wdowa hinduska”, wygłosi p.  
H. Skarbek - Peretjakowicz, pogadanka  
dla kobiet. 13.00 Dziennik połudn.  
13.05 Po jednej piensence (płyty).  
13.30 Wiadom. o eksporcie polskim.  
15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Mi-  
krorewja” aud. muzyczna ze Studja  
w oprac. A. Własta z udz. art. teatru  
„Wielka Rewja”.  
16.30 Muzyka lekka. 16.45 Aud.  
dla chorych w opr. ks. Reksa z udz.  
l.wowa. 17.15 Koncert kameralny. —  
17.50 Przegląd wydawnictw, omowi  
prof. H. Mościcki. 18.00 Wiad. rolnicze.  
18.10 „Życie kulturalne i artystyczne  
stolicy”. 18.15 Recital śpiewaczy J.  
Czaplickiego. 18.45 „Życie i obyczaje  
u zwierząt”. „Słoń”, wygl. dyr. Zabi-  
ński (odczyt). 19.30 Muzyka lekka  
z restaur. „Gastronomia”. 19.20 Po-  
danka aktualna. 19.45 Progr. na dz.  
nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 —  
„Jak spędzić święto”. 20.05 Pogad. mu-  
zyczna, wygl. prof. R. Chojnicki. —  
20.15 koncert symf. z Filharmon. War-  
szawskiej. W przerwie: Dziennik wie-  
czorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”.  
22.30 Recytacje poezji (rec. poet.  
lek.). 22.40 Koncert reklamowy. 23.00  
Wiadom. meteor. dla komunik. lotn.  
23.05 Muzyka tan. z danc. „Adria”.

## Ofiary

Helena Wiskont składa na powodziarz. zł. 3.—



**puder**  
tworzy karnację

Każdemu typowi urody odpowiada właściwa karnacja, zależnie od koloru włosów, oczu, skóry. Dla każdej karnacji — właściwy puder. Subtelne niuanse barw cielistych, delikatna gama odcieni różu, brzoskwini, morela, kwiatu wiśni — to 14-cie subtelnych odcieni pudrów w kolorach: Mandarine, Ambree, Romeo, Pêche, Pêche foncée dla cery opalonej i kolor Pastei dla opalonej cery blondynek.

**PUDER**  
**ABARID**  
„PERFECTION”

Studjum baletowe Sawiny-Dolskiej



Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. studjum artystyki baletu Sawiny-Dolskiej otwarte od 1 września ul. Dominikańska 8-3. Zapisy otwarte od 4 do 7 w. W programie: Klasyka, plastyka, układ taneczny i narodowych, akrobatyka, teoria muzyki i tańca. Dla dorosłych specjalne komplety.

**Bezpłatnie**  
otrzymasz u **APTEKARZA SWEGO** interesujący miesięcznik p. t. **„Poradnik dla Chorych i Zdrowych”** omawiający szereg ważnych i ciekawych spraw. Wydawni two: Poznań, Skrytka poczt. 373.

## Remisje Rozwodowki, budawniczy

we wszelkich sprawach prywatnych lub związanych z prowadz. emi przez niego robotami należy zwracać się pod adresem: Wilno, Hotel George, pok. Nr. 41.

## Lekarze

**Doktor J. BERNSTEIN**  
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9-1 i 4-8.

**Doktor GINSBERG**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. Przyjmuje od 8-1 i 4-8. Tel. 567.

**DR. WOLFSON**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

**Doktor ZELDOWICZ**  
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-8.

**Doktor ZELDOWICZOWA**  
kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12-2 i 4-7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

## Kupno i Sprzedaż

PSA młodego kupię niedrogo. Oferty pod „Seter-Wyżel”.

Antykwiariat Naukowy, Dominikańska 14.  
od 20 gr. zamiasz kilku złotych.  
In 3000 książek ZA BEZCENNI  
OKAZJA z powodu zmianiany loka-

SKLEP SPOŻYWCZY z całym urządzeniem w bardzo ruchliwej dzielnicy do odstąpienia. Adres w Adm. „Słowa”.

## Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE 5 pokojowe ładnie odremontowane słoneczne, wszelkie wygody, Zakretowa 11. Do zorca wskaże.

MIESZKANIE 3 pokojowe małe, wodociąg, elektryczność bezdzietnym. Zakretowa 11. Do zorca wskaże.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami w 1 piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonii Montwiłłowskiej

MIESZKANIE 5 pokojowe na 1 piętrze suche, ciepłe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia od 15 października. Zawalna 7. Dawiedzić się u dorocy SKLEPY z mieszkaniem i bez mieszkanie do wynajęcia od zaraz. Zawalna 7.

POKOJU za lekcje niemieckiego francuskiego lub łaciny poszukują „Student”.

POSZUKUJĘ większego lokalu przemysłowego na peryferiach Zgłoszenia pod „Garbarnia” do Adm.

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu z niekierującym wejściem i używalnością łazienki. Oferty pod S. F. do Adm.

POSZUKUJĘ dwóch osób lub jednego dużego z utrzymaniem. Cena do omówienia. Pokoje winny być ładnie umeblowane, z używalnością łazienki i gwarantować maximum nieskierpowania. Oferty proszę zgłaszać natychmiast w Administracji „Słowa” pod „Mar”.

5-cio 6 i 7 POKOJOWE mieszkania ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, Ofiarna 2 i 4.

## Nauka

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTOKOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłoszenie się: Antokolska 50, m. 2, od 4-6, tel. 7-94.

KOREPETYCJE w zakresie gimnazjum, pomoc w nauce, ulica Orzeszkowej 3, m. 11.

## Poszukują pracy

BUCHALTER praktycznie obeznany i rachunkowością państwową, samorządową i handlową, przysięgły biegły sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza analizy bilansów rewizje rachunkowości i organizację księgowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Rzeczoznawca buchalter”.

MŁODA, zdolna, moralna i wykształcona panienka, która się dotąd trudniła korepetycjami, w braku takowych poszukuje posady do dzieci, z szyciem, tu czy na wyjazd. Pod literą M. H. lub Bakszta 10-2.

POSADY LEŚNIKA poszukuje doświadczony z wieloletnią praktyką leśnią i agronomiczną. Specjalne studia zagranicą, dokładna znajomość przemysłu drzewnego. Oferty sub „40 lat”.

## Praca zaofiarow.

DOSKONAŁY ZARBEK zapewni sobie obejmując przedstawicielstwo nowoczesnego środka reklamowego. Oferty do firmy: KROBER, Warszawa, Tłomackie 13. Wzory za nadaniem Zł 1.— w markach pocztowych.

## Różne

POD ZASTAW lub na hipotekę poszukują pożyczki na rozszerzenie przedsiębiorstwa. Oferty pod „Garbarnia” do Adm.

TAPCZANY — ŁÓŻKA, fotele, meble wyściane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemcecka 2.

## Zguby

ZGUBIONO legity. akad. Nr. 6920 Niniejszem unieważnia się.

ZGUBIONO indeks U. S. B. z Nr. 3734 na imię P. Reutta, unieważnia się.

W DNIU 15.VII. 1934 R. z mieszkaniem rew. skarb. Bujnowskiego Jana w Wilnie, został skradziony, razem z marynarką, pomocniczy znaczek legitymacyjny „Kontrola Skarbowa 2”, który unieważnia się.